

Markijan Prokopowycz

***Kopiec Unii Lubelskiej: imperialna
polityka i rocznice narodowe w
Habsburskim Lwowie***

ece-urban

Seria publikacji elektronicznych Centrum Historii Miejskiej Europy
Środkowo-Wschodniej we Lwowie

Nr 3

Lwów, październik 2008

Najważniejszą cechą Habsburskiego Lwowa, który na przełomie XIX i XX w. stał się centrum walki między polskim, ukraińskim i innymi projektami narodowymi, było wielowiekowe zróżnicowanie etniczne i religijne¹. W bogatej historii miasta każda z rywalizujących ze sobą grup znaleźć mogła podstawę do kształtowania swojej tożsamości narodowej². Lwów, założony jako stolica przez króla Danyłę w połowie XIII w. na miejscu znacznie dawniejszej osady, włączony do Korony Polskiej w 1340 roku, w 1772 roku stał się stolicą austriackiej prowincji Galicja i Lodomeria. W międzyczasie to senne, nieco podupadłe barokowe miasto doświadczyło ciężkich czasów, zwanych czasami „okresem ruiny”, który przypadł na dziesięciolecia tuż przed przyłączeniem do Austrii.³ Lwów był kilkakrotnie oblegany. Niektóre z tych oblężeń, jak na przykład oblężenie przez wojska kozackie Bohdana Chmielnickiego w 1655 r., wryły się mocno w pamięć społeczności. Pod panowaniem austriackim miasto również przeżywało niespokojne dni – na przykład w 1809 roku, gdy miasto zdobywały Legiony Polskie z armii Napoleona i armia rosyjska, a po kilku miesiącach znów Austria; oraz w 1848 roku, gdy Lwów znalazł się w centrum wydarzeń rewolucyjnych. Na skutek długotrwałych politycznych i kulturalnych wpływów Wiednia w ciągu „długiego XIX stulecia” Lwów przekształcił się w „typowo Habsburskie” miasto, niczym nie różniące się od Triestu, Agram czy Czerniowców. Dodatkowo, od lat 60. XIX w. w zreformowanej dualistycznej monarchii ta administracyjna stolica zacofanej gospodarczo Galicji stała się polem bitwy w zmaganiach jej najważniejszych grup etnicznych o polityczne przywództwo.

W takim kontekście przestrzeń publiczna Lwowa była sceną dla kształtowania się dwóch wielkich projektów symbolicznych – imperialnego i narodowego. Zadaniem tego artykułu nie jest wyczerpujące omówienie wszystkich aspektów złożonych procesów

¹ Tekst ten jest zmienionym fragmentem z mającej się ukazać książki *Habsburg Lemberg: Architecture, Public Space and Politics in the Galician Capital, 1772-1914* (West Lafayette: Purdue University Press). Wstępny wariant tekstu prezentowany był na konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Historyków Miasta (Sztokholm 2006, panel moderowany przez Harald Bintera: „Zmiana reprezentacji politycznej w przestrzeni miejskiej: od końca XIX w. do lat międzywojennych”). Dziękuję anonimowym recenzentom publikacji ece-urban za ich przenikliwe i krytyczne uwagi do tego artykułu, zaś Weronice Aplenc za uważną pracę nad moim tekstem.

² Po polsku nazwa miasta brzmi „Lwów”, po niemiecku – „Lemberg”. W XIX w. i na początku XX w. mieszkańcy Lwowa składali się z trzech grup etnicznych: Polaków (50-55%), Żydów (30-35%) i Ukraińców (15-20%). (Maria Kłańska, *Daleko od Wiednia. Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych 1772-1918* (Kraków: Universitas, 1991). 1991: 7-23).

³ Ekonomiczny i polityczny wpływ Lwowa już wówczas podupadł, ponieważ zmianie uległy szlaki handlowe, będące uprzednio podstawą rozwoju miasta, a także na skutek licznych oblężeń miasta w XVII i XVIII w.

konstrukcji symbolicznej.⁴ Chciałbym skupić się na jednym konkretnym aspekcie kontrowersyjnego projektu „Polski Lwów” – wzniesieniu sztucznego kopca dla uczczenia 300-lecia Unii Lubelskiej – który miał być przeciwwagą dla projektu „Lwów Habsburski”. Na początku dokonam analizy idei budowy kopca przez pryzmę sposobu, w jaki austriaccy urzędnicy rozumieli przestrzeń miejską. Następnie prześledzę wzrost symbolicznego znaczenia Unii Lubelskiej od pierwszych obchodów w 1869 roku, poprzez bardziej uroczyste i o większej skali obchody w 1971 roku, nadzwyczajne uroczystości w 1874 roku, i nareszcie rok 1905, gdy obchodom 250-lecia nieudanego oblężenia Lwowa przez Bohdana Chmielnickiego towarzyszyły otwarte uliczne protesty. Na zakończenie przedstawię historię wzniesienia kopca i rozpatrzę jego znaczenie dla lepszego rozumienia historii Lwowa na przełomie wieku XIX i XX.

W kontekście bogatej i coraz liczniejszej literatury przedmiotu dotyczącej nacjonalizmu w Europie Środkowej, nawiązującej do teorii Erica Hobsbawma, coraz większą uwagę zwraca się na istotność przestrzeni miejskiej jako niezbędnego składnika sukcesu.⁵ Jednak „prowincjonalny” Lwów w dalszym ciągu ustępuje w zakresie tego typu opracowań Wiedniowi, Budapesztowi i Pradze tego czasu. Wśród kilku najważniejszych prac na temat imperialnych obchodów praca D. Unowskiego skupia się właśnie na wydarzeniach z porządku imperialnego, nie zaś narodowego – w szczególności na inspekcjach z 1851 i 1868 roku, wizytach imperatora z 1880 i 1894 roku oraz obchodach jubileuszu imperatora w 1898 roku. Patrice Dąbrowski i Keely Stauter-Halsted zajmują się z kolei różnymi aspektami polskich obchodów narodowych, koncentrując się na „polskiej” części Galicji ze stolicą w Krakowie.⁶ Również mój artykuł ma na celu zbadanie, w jaki

⁴ Przykład znakomitej historii – zob. Harald Binder, „Politische Öffentlichkeit in Galizien – Lemberg und Krakau im Vergleich,” w książce.: Andreas Hofmann and Anna Weronika Wendland, eds., *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939*, Stuttgart 2002. Zobacz również: Markijan Prokopowycz, „Staging Empires and Nations: Politics in the Public Space of Habsburg Lemberg”, w książce.: Moritz Csáky and Peter Stachel, eds., *Die Besetzung des öffentlichen Raumes. Politische Codierungen von Plätzen, Denkmälern und Straßennamen im europäischen Vergleich (19.u. 20. Jhd.)* (Innsbruck and Vienna: Studienverlag, 2007).

⁵ Dokładniej – zob. Maria Bucur and Nancy M. Wingfield, eds., *Staging the Past: the Politics of Commemoration in Habsburg Central Europe, 1848 to the Present* (West Lafayette: Purdue University Press, 2001). Szersze spojrzenie na święta jako składnik procesu tworzenia się narodów w XIX w. zob. w: Eric Hobsbawm and Terence Ranger, eds., *The Invention of Tradition* (Cambridge: Cambridge University Press, 1992); Sean Wilentz, ed., *Rites of Power: Symbolism, Ritual, and Politics since the Middle Ages* (Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 1985), 177-325.

⁶ Daniel L. Unowsky, *The Pomp and Politics of Patriotism: Imperial Celebrations in Habsburg Austria, 1848-1916* (West Lafayette: Purdue University Press, c2005), 33-76, 139-41; Patrice M. Dabrowski,

sposób „polski Lwów” brał udział w oficjalnych świętach na przełomie wieków, i dowiedzenie, że udział społeczeństwa zarówno w uroczystościach, jak i w samej budowie kopca Unii Lubelskiej pokazuje wielowarstwowość tożsamości i lojalności mieszkańców Lwowa. Prócz tego zwrócę uwagę na to, do jakiego stopnia uświadamiane były różne narodowe i imperialne projekty wobec Galicji, które nigdy nie zostały zrealizowane.

Historyczny proces budowy tego ciekawego pomnika, który nieoczekiwanie dał początek nowemu rodzajowi popularnych miejskich uroczystości, pozostaje do dziś niezbadanym i niedocenianym aspektem miejskiej kultury i polityki austriackiego Lwowa. Nawet Paweł Sierżęga, którego praca “Obchody rocznicy Unii lubelskiej na terenie Galicji w 1869 roku” jest jedyną monografią na ten temat, dochodzi do wniosku, że z uwagi na reglamentowany format świętowania rocznic Unii Lubelskiej ich roli nie warto przeceniać. Sierżęga uważa, że było to wydarzenie marginalne, które przyciągało uwagę na pewien czas, i jedynie najbardziej oświeconych warstw społeczeństwa.⁷ Ja z kolei uważam, że dokładniejsze zbadanie miejscowej organizacji obchodów i budowy kopca pozwoli na spojrzenie w nowym świetle na złożoność i wewnętrzną sprzeczność polskiego projektu narodowego, jak również na jego oponentów wśród administracji państwowej i ukraińskiego ruchu narodowego. Prócz tego pozwoli to na pełniejsze zrozumienie pozornego spokoju, panującego we Lwowie po 1867 roku, który w rzeczywistości dawał pole do popisu wymyślnym politycznym manipulacjom. Co więcej, przegląd ten wyjaśni nam częściowo późniejszy rozwój polsko-ukraińskiego konfliktu etnicznego, którego kulminacją stało się zabójstwo galicyjskiego gubernatora Andrzeja Kazimierza Potockiego w 1908 r., a następnie zamordowanie ukraińskiego studenta Adama Kocka⁸; prawdopodobnie przyczyniło się to do krwawych wydarzeń podczas I wojny światowej,

Commemorations and the Shaping of Modern Poland (Bloomington: Indiana University Press, 2004), 114-15; Keely Stauter-Halsted, *The nation in the village: the genesis of peasant national identity in Austrian Poland, 1848-1914* (Ithaca: Cornell University Press, c2001).

⁷ Paweł Sierżęga, “Obchody rocznicy Unii lubelskiej na terenie Galicji w 1869 roku” w książce.: Jadwiga Hoff, ed., *Galicja i jej dziedzictwo, t. 15: Działalność wyzwolenicza* (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2000), s. 192. Dziękuję Patrice M. Dabrowski za zwrócenie mojej uwagi na tę publikację. Tłumaczenie z języków innych niż angielski – autor tekstu (przyp. autora)
Wszystkie cytaty przetłumaczone zostały na polski z języka angielskiego (przyp. tłum.).

⁸ Dokładniej zob. Hugo Viktor Lane. *State Culture and National Identity in a Multi-Ethnic Context: Lemberg 1772-1914* (Ph.D. dissertation, University of Michigan, 1999); Patrice M. Dabrowski, *Reinventing Poland: Commemorations and the Shaping of Modern Nation* (Indiana University Press, 2004), 515-520.

pokazując stopniowe i początkowo pokojowe przejmowanie przestrzeni publicznej przez zwolenników polskiego projektu narodowego i jednocześnie jego fatalne porażki.

Imperialny *Öffentlichkeit* i lwowska przestrzeń publiczna

W świadomości przeciętnego galicyjskiego urzędnika początku XIX w. przestrzeń publiczna (*Öffentlichkeit*) była równoznaczna z symboliczną reprezentacją Imperium i wykluczała symbole alternatywne w celu zachowania „spokoju i porządku publicznego”. Mimo zasadniczych zmian w administracji prowincji i miasta czasów reformy monarchii dualistycznej, kiedy to polska konserwatywna elita uzyskała możliwość swobodnego rządzenia Galicją, zaś posady urzędnicze zajmowane były przede wszystkim przez Polaków, lwowskie władze miejskie aż do końca lat 80. XIX w. w niewielkim stopniu zajmowały się sprawą budowy pomników w miejscach publicznych.⁹ Z kolei Austria zaznaczała swoją symboliczną obecność we Lwowie poprzez wielki cykl regularnych świąt publicznych, związanych albo z kalendarzem katolickim, albo z rocznicami dynastii Habsburskiej, które pozostawały niezmiennie aż do upadku monarchii. Polscy dziewiętnasto- i dwudziestowieczni historycy zawzięcie udowadniali „sztuczność”, „pokazowość” i niepopularność tych obchodów.¹⁰ Jednak, jak się okazuje, austriacka polityka zarządzania przestrzenią publiczną przekształciła miejsca rozrywki w centrum życia społecznego, zaś widowiska uliczne – w rzadkie okazje korzystania z przestrzeni publicznej. Oświetlenie i dekorowanie miasta przy specjalnych okazjach znane było we Lwowie już w średniowieczu, zaś ceremonialne powitanie króla, arcybiskupa, hetmana, wojewody, gubernatora czy innego wysokiego urzędnika było ustaloną praktyką jeszcze przed XVIII w. Typowe ceremonie publiczne pod panowaniem austriackim, zwłaszcza imieniny imperatora, przewidywały liturgię „Te Deum” w katedrze katolickiej, uroczystą

⁹ We Lwowie nie zbudowano na przykład żadnego pomnika austriackiemu imperatorowi. Prócz skromnej opieki nad istniejącymi już pomnikami świętych Michała i Jana, w latach 60. XIX w. odnowiono i zbudowano w centrum tylko jeden pomnik – hetmana Jabłonowskiego. Dokładniej o budowie pomnika zob. Ihor Siomoczkin, „Pomniki”, w *Hałycka brama* 38 (1998) 2, 14-15. Zobacz również: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy [dalej CPAHU] F. 146, Op. 7, Spr. 2243).

¹⁰ Bronisław Pawłowski, *Lwów w 1809 r. z 20 rycinami w tekście* (Lemberg, 1909), 24. Zobacz też. Prokopowych, “Staging Empires and Nations.”

procesję wokół Rynku, wzniesienie Łuku Tryumfalnego i wystawnych dekoracji ulicznych, wieczorny pokaz świateł i odpowiednią sztukę w teatrze.¹¹

Choć po wprowadzeniu autonomii prowincji w 1867 roku oraz samorządu miejskiego w 1870 roku coraz więcej instytucji kulturalnych starało się kształtować przestrzeń publiczną, starania te sprowadzały się do spekulacji intelektualnych. Razem z czysto intelektualną dyskusją na temat początków miasta, jego uniwersytetu, jego demokratycznie wybranej administracji miejskiej i regionalnej, były one częścią szerszego dyskursu, za którego przyczyną narodził się „narodowy”, historyczny i współczesny Lwów.¹² Parki miejskie to ciekawe na wpół-publiczne miejsca, które najbardziej chyba kojarzą się z stosunkowo nieograniczonym życiem publicznym epoki *Biedermeier*; jako pierwsze nabrały one podczas rozmaitych wydarzeń kulturalnych zabarwienia politycznego. Parki stały się ważnymi miejscami publicznymi, w których budowano pomniki, organizowano uroczystości, urządzano zebrania i demonstracje. Jednak miejscem jeszcze bardziej istotnym stały się pod koniec XIX w. ulice. Decydująca rola, którą odgrywał w planowaniu miejskim na przełomie XIX i XX w. przeważnie polski, ale jednak wierny imperatorowi samorząd Lwowa, sprawił, że w mieście stały głównie pomniki wybitnych austriackich urzędników pochodzących z polskiej arystokracji. Wśród nich – pomnik galicyjskiego gubernatora Aleksandra Gołuchowskiego, który był symbolem połączonych trwale austriacko-polskich interesów. Wielkie postacie z innych „narodów” Lwowa, takie jak na przykład ukraiński poeta Taras Szewczenko czy, w mniejszym stopniu, polski rewolucjonista Tadeusz Kościuszko, wysoko ceniony przez demokratycznie

¹¹ CPAHU F. 146, Op. 7, Spr. 633; Spr. 1230; Spr., 1877; Spr. 2867; Spr. 3431; Stanisław Schnür-Peplowski, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa: 1772-1858* (Lemberg: Gubrynowicz & Schmidt, 1896), 24. Nowszy przegląd imperialnych świąt w monarchii Habsburgów, zwłaszcza w Galicji pod koniec XIX w., zob. Daniel Unowski, *The Pomp and Politics of Patriotism: Imperial Celebrations in Habsburg Austria, 1848-1916* (Purdue University Press, 2005); zob. także. Prokopowycz, „Staging Empires and Nations.”

¹² O ukraińskim czy też alternatywnym pochodzeniu Lwowa toczono od zawsze spory. Na przełomie XIX i XX wieku ukraińscy badacze podkreślali wagę średniowiecznego okresu ukraińskich rządów, podczas gdy historycy polscy skupiali się na budownictwie miejskim Kazmierza Wielkiego z epoki Renesansu, po przejściu miasta pod władzę Korony Polskiej. W odpowiedzi na oficjalną tezę o tym, że to austriacki imperator Józef II założył uniwersytet we Lwowie, Polacy dowodzili historycznej ciągłości między Uniwersytetem Lwowskim i wcześniejszym kolegium jezuickim. Polskie argumenty historyczne na poparcie szerszych praw do miasta i prowincji również miały zabarwienie polityczne; wyjaśniano je jako przedłużenie prawa magdeburskiego, które władze austriackie skasowały wkrótce po 1772 roku. Ukraińcy nie mieli odpowiedniego organu przedstawicielskiego, który współpracowałby z władzami, gdzie przeważali Polacy. Ich stosunki z władzami miejskimi można by określić jako ostrożne, a z czasem, na początku XX w., wrogie. Dlatego też Ukraińcy odgrywali w tych dyskusjach marginalną rolę, podczas gdy organizacje żydowskie nie brały w nich udziału w ogóle.

zorientowanych Polaków, pozbawieni zostali oficjalnych pomników i uroczystości.¹³ Jednocześnie coraz popularniejsze stawało się włączanie symboli narodowych do oficjalnych obchodów.

W czasach pokoju mieszkańcy Lwowa brali udział w uroczystościach na świeżym powietrzu odnoszących się zarówno do porządku imperialnego, jak i narodowego. W czasach mniej spokojnych (lata 1809 i 1848), podsycane odwiecznymi podziałami i nowymi niesnaskami ekonomicznymi, sentymenty narodowe ogarniały znacznie szersze warstwy ludności. W 1848 roku gubernatorowi Galicji Franciszkowi Stadionowi udało się osiągnąć sukces w manipulacji „kwestią narodową”, stłumić polski nacjonalizm i „wynaleźć” Rusinów.¹⁴ Pod koniec lat 60. XIX w. przestrzeń publiczna mogła i była wykorzystywana jako miejsce obchodów i świąt narodowych. Po ustanowieniu monarchii Austro-Węgierskiej w 1867 r. zaczęto we Lwowie dyskutować poszczególne kwestie związane z uroczystościami miejskimi. Omawiano prawo do pobierania opłaty za wejście i zbierania datków; prawo do wykorzystywania miejskiego oświetlenia, muzyki, kostiumów, sztandarów, salw armatnich, fajerwerków; prawo do wykorzystywania warty miejskiej, zamykania sklepów, wystawiania sztuk w teatrach, odprawiania uroczystych nabożeństw w świątyniach. Władza niełatwo pozbywała się tych praw. Dlatego też organizatorzy uroczystości narodowych musieli zadowalać się skromnymi rozmiarami ceremonii. Ci, którzy mieli większe ambicje, by otrzymać stosowne pozwolenia, starali się przekonać władzę, że ich uroczystości będą ciche. Dla radykałów takich jak Franciszek Smolka,¹⁵

¹³ Najczęściej coś na kształt konsensusu z wartościami imperialnymi osiągnano w oficjalnych ceremoniach, nawet, jeśli trzeba było „uwiecznić pamięć” polskiego bohatera narodowego. Taka jest właśnie historia pomnika Jana III Sobieskiego, wybitnej postaci w polskiej historii, słynnego z obrony Wiednia przed Turkami w 1683 roku. Lwowskie ulice i place końca XIX w. były podwójnie nacechowane: symbole polskiego odrodzenia narodowego oznaczały jednocześnie wierność Austrii. O lwowskich parkach zob. Zygmunt Stańkiewicz, „Ogrody i plantacje miejskie,” w książce.: *Lwów stary i dzisiejszy. Praca zbiorowa pod redakcją Bohdana Janusza* (Lwów, 1928), 63–70. O pomnikach Gołuchowskiego i Kościuszki zob. Markijan Prokopowycz, „The Lemberg Garden: Political Representation in Public Greenery under the Habsburg Rule,” w książce.: Maciej Janowski, Balazs Trenscentyi, Constantin Iordachi and Markian Prokopovych, eds., *East Central Europe - l'Europe du Centre-Est - eine wissenschaftliche Zeitschrift*, 33 (2007) 2.

¹⁴ Apelując do interesów chłopstwa i wspierając ruch ukraiński, Stadion starał się przezwyciężyć polski irredentyzm. Jednak, jak słusznie zaznacza I. Rudnyckij, odwołując się do współczesnego Stadionowi M. Freiherr von Sala, Stadion nie miał żadnej potrzeby do „wynajdywania” Rusinów w 1848 roku, bo wszyscy zostali już zmobilizowani przez budzicieli z Ruskiej Trójki (Ivan L. Rudnytsky, *Essays in Modern Ukrainian History* [Edmonton, Alberta: Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, c1987], 320-21). Na temat Franciszka Stadion (1806–1853), zob. *Neue österreichische Biografie ab 1815: grosse Österreicher*, Zurich, Leipzig and Vienna Vol.14, 1960), S. 62–73.

¹⁵ Franciszek Smolka (1810-1899), adwokat, polski rewolucjonista, galicyjski liberał. Aresztowany w 1841 roku za udział w tajnym towarzystwie „Stowarzyszenie Ludu Polskiego”, w 1845 roku został skazany na karę

członek Sejmu, niegdysiejszy rewolucjonista, demokrata-federalista, a także organizator pierwszych we Lwowie alternatywnych uroczystości, ulice i budynki stały się ważną bronią polityczną.

Bractwo narodów na Wzgórzu Franciszka Józefa

Smolka, którego ojciec był oficerem armii austriackiej i pochodził ze Śląska, a matka była Węgierką, stał się jednym z najwybitniejszych polskich polityków, uosabiających typową kulturę polityczną Lwowa po 1867 roku. Wieloetniczny Lwów otaczały przeważnie ukraińskie wsie. Drugą nieformalną stolicą Galicji był Kraków, gdzie przeważała polska ludność, i gdzie wiodącą rolę odgrywała polska arystokracja ze stronnictwa stańczyków. We Lwowie z kolei mieścił się parlament i administracja prowincji, szerszą autonomię miał także samorząd miejski. Choć także w tych instytucjach dominowali polscy konserwatyści, tacy jak hrabia Gołuchowski, pod koniec XIX w. Lwów przekształcił się w ostoję demokracji. Polski obóz liberalno-demokratyczny, reprezentowany przez Smolkę, miał większe pole do popisu w stolicy Galicji, niż w konserwatywnym Krakowie.¹⁶ Marginalizowane dotąd grupy polityczne – demokratyczni zwolennicy Smolki, których nazywano ironicznie tromtadratami, a także rosnący w siłę ruch rusińskich narodowców, później także radykałów, ruch studencki, socjaldemokrati i ruch robotniczy – walczyły o lwowską przestrzeń publiczną, by realizować w niej swoje alternatywne projekty polityczne.¹⁷ Kopiec Unii Lubelskiej był pierwszym takim projektem i dał początek innym tego typu przedsięwzięciom. Idąc z duchem ogólnej polityki polskich

śmierci, następnie uwolniony. Podczas Wiosny Ludów i Kongresu Słowiańskiego w Pradze w 1848 roku prowadził aktywną działalność. W latach 1848-49 był wice-prezydentem, a potem prezydentem parlamentu austriackiego w Wiedniu. W 1861 roku został wybrany posłem do Sejmu Galicyjskiego, a w 1862 roku – do parlamentu wiedeńskiego. Zob. Józef Białynia Chołodecki, *Franciszek Smolka* (Lemberg: Komitet budowy pomnika F. Smolki, 1913); Karol Widmann, *Franciszek Smolka. Jego życie i zawód* (Lemberg 1884–1886).

¹⁶ W odróżnieniu od polskich konserwatystów Smolka i jego zwolennicy byli przeciwni specjalnemu statusowi Galicji i dlatego opierali się podpisaniu traktatu o powstaniu Austro-Węgier w 1867 roku. Domagali się natomiast ustroju federalnego w austriackiej części imperium, zwanej *Cisleithania*, który uwzględniałby wkład polityczny wszystkich narodów zamieszkujących monarchię. Zob. Maciej Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności - dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889 - 1914* (Warszawa: Instytut Historii PAN, 1996), 17-18; Hugo Viktor Lane, *Nationalizing Identity: Culture and Politics in Austrian Galicia, 1772-1918* (nieopublikowany maszynopis książki), 161-165.

¹⁷ Zob. Unowski, 73-75; також див. Hugo Viktor Lane, *State Culture and National Identity in a Multi-Ethnic Context: Lemberg 1772-1914*. Ph.D. dissertation, University of Michigan, 1999. Na temat ruchu ukraińskiego zob. Rudnytsky, 63-64, 320-342. Nowsze badania pokazały, jak decydującą rolę w krakowskich rocznicach narodowych odegrał obóz liberalno-demokratyczny, skupiony wokół dziennika *Nowa Reforma* (zob. Dabrowski, 17, 65).

liberalnych demokratów, obchody rocznicy Unii Lubelskiej przemawiały do polskiego patriotyzmu, ale prawdziwym celem projektu było przedstawienie federalizmu Rzeczypospolitej jako modelu alternatywnego wobec centralistycznej monarchii austriackiej, bez kwestionowania monarchii jako takiej.

Kopiec był pierwszym pomnikiem, którego powstania inicjowała społeczność, a nie władze miejskie.¹⁸ Jak zaznacza Sierżęga, miejsce, czas i forma obchodów 300-lecia Unii Lubelskiej, łącznie z budową kopca, było przedmiotem długich negocjacji między polskimi emigrantami z Paryża, krakowskimi i lwowskimi patriotami oraz austriacką administracją. Warto tu uwzględnić również szereg innych czynników zewnętrznych i wewnętrznych, niezwykle silny sprzeciw i krytykę ze strony krakowskich konserwatystów, a także niestabilny i *ad hoc* stan stosunków polsko-ukraińskich. Gdy tylko osiągnięto konsensus wśród zwolenników obchodów, Smolka musiał przeprowadzić jeszcze bardziej problematyczne rozmowy na różnych szczeblach władzy miejskiej i prowincjonalnej, z policją oraz z przedstawicielami Rusinów.¹⁹

Do lokalizacji kopca w zielonej części miasta przyczyniło się kilka kwestii. Po pierwsze, w 1823 roku usypano w zielonej części Krakowa Kopiec Kościuszki. Po drugie, jak będzie o tym mowa dalej, oficjalne postrzeganie parków publicznych jako przestrzeni na wespół publicznej było kluczowe dla stanowiska Smolki. Co więcej, miejsce to było symboliczne również w porządku imperialnym, co czyniło inicjatywę Smolki jeszcze bardziej radykalną. Po wizycie Józefa II w 1780 roku na miejscu przyszłego kopca wzniesiono pamiątkowy obelisk, zaś po wizycie Franciszka Józefa w 1851 roku wzgórze nadano nazwę *Franz-Joseph-Berg*. Biorąc pod uwagę to, że pomysł usypania kopca Unii Lubelskiej pojawił się po raz pierwszy zaledwie w dwa lata po ogłoszeniu autonomii Galicji, administracja prowincji nie mogła nie uważać przedsięwzięcia za radykalne.

Zawarta w 1569 roku Unia Lubelska była jednym z kluczowych traktatów w polskiej historii: symbolizowała potęgę narodu polskiego i była przedmiotem dumy narodowej. Unia stworzyła Rzeczpospolitą, połączyła Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie w jeden organizm państwowy i przetrwała do ostatniego rozbioru

¹⁸ Smolka proponował nie tylko budowę kopca, planował też szerokie, odważne politycznie obchody. Wydarzenie miało zwrócić międzynarodową uwagę, dlatego też zaproszeni zostali wszyscy „znani działacze społeczno-polityczni z innych narodów słowiańskich”; utworzone miały zostać strażnice obywatelskie, wygłoszone mowy. zob. CPAHU, F. 165, Op. 5, spr. 110, Ark. 8–11; zobacz także. Schnür-Peplowski, 79–85.

Polski w 1795 roku. Jednocześnie pomnik wpisywał się w rewolucyjny koncept zjednoczenia wolnych narodów pod kierunkiem najbardziej rozwiniętego z nich, Polski. Uczczenie tego wydarzenia oznaczałoby zaproponowanie radykalnej alternatywy wobec projektu Habsburskiego, w której Polska odgrywałaby rolę przywódczą. I rzeczywiście, istnieją dowody na to, że władze rozpatrywały te obchody jako polityczne wezwanie do rewizji decyzji rozbiorowych.²⁰

Ambicje komitetu organizacyjnego były rzeczywiście ogromne. Gdy Smolka przedstawił do akceptacji początkowy plan budowy razem z programem imprez towarzyszących w dniu 10 sierpnia 1869 roku, jego propozycje zawierały kilka bardzo uchwałowych pozycji. W jednym z pierwszych dokumentów urzędowych pisanych do administracji lokalnej po polsku Smolka nie tylko planował uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę kopca, lecz również obszerny program obchodów. Uroczystość miała na celu zwrócenie międzynarodowej uwagi, dlatego też należało zaprosić „wybitnych przedstawicieli innych narodów słowiańskich”, zaś „wszystkie narody europejskie” poinformować o wydarzeniu. Władze nie musiały być zdaniem Smolki w żaden sposób włączone w obchody.²¹ Mimo że istniały poważne argumenty za tym, by obchody uczynić wydarzeniem prywatnym, tylko przy udziale zaproszonych gości – w ten sposób można by uniknąć surowej cenzury ciężącej nad uroczystościami publicznymi – z archiwów administracji lokalnej wynika, że na początku Smolka miał zamiar świętować sypanie kopca jako wydarzenie w pełni publiczne.

Początkowo Smolka zamierzał zorganizować dwudniową uroczystość w dniach 10-11 sierpnia 1869 roku, czyniąc z 11 sierpnia nowe święto narodowe. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem Smolki planował przedstawienie kostiumowe w Teatrze Skarbka oraz szereg wspaniałych uroczystości: wieczorne kanonady, uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach, procesję po Rynku z flagami i godłami narodowymi, w strojach narodowych. Przy dźwiękach muzyki, chóru i orkiestry, oraz salw armatnich, pochód przeszedłby do stóp Góry Zamkowej. Smolka zaplanował nawet to, że pochodowi towarzyszyć będzie pilnująca porządku Straż Obywatelska.²²

¹⁹ Sierżęga, 146, 151-178.

²⁰ Sierżęga, 168.

²¹ CPAHU f. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 8-10.

²² CPAHU f. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 8-11; zobacz także. Schnür-Pepłowski, 79-85.

Wszystkie opisane wyżej ceremonie przypominają do złudzenia strukturę ówczesnych oficjalnych obchodów. Jednak celem tego wydarzenia nie było w żadnym razie sławienie monarchii Habsburgów, miało ono raczej propagować odrodzenie „idei Jagiellońskiej”, Rzeczypospolitej rozumianej jako dobrowolna, „braterska” unia polskiego, litewskiego i ukraińskiego narodu.²³ Przewidywano, że po oficjalnym powitaniu przewodniczący obchodów wyjaśni istotność i wagę Unii, wskazując na obowiązki narodu z niej wypływające. Miał on wygłosić odpowiednie rezolucje, które odzwierciedlałyby uczucia i oczekiwania Polaków co do obowiązków w takim przymierzu.²⁴ Starania o zapewnienie uczestnictwa Straży Obywatelskiej i wyznaczenie zawczasu mówców miały zapobiec jakimkolwiek incydentom, które mogłyby sprowokować wkroczenie policji i odwołanie uroczystości. Co więcej, kopiując struktury organizacyjne i metody władzy państwowej, komitet organizacyjny pragnął tym samym odsunąć tę władzę od organizacji obchodów i pokazać – przynajmniej podczas tych uroczystości – że miasto znajduje się w rękach polskich demokratów. By uprawomocnić proponowane wykorzystanie przestrzeni publicznej i jej instytucji – konkretnie teatru – dla potrzeb obchodów narodowych, Smolka odwoływał się do obchodów rocznicy wiedeńskiego Towarzystwa Strzeleckiego, które miało, według jego słów, podnieść ducha niemieckiej jedności.²⁵

Administracja lokalna wtrącała się jednak w plany Smolki. 11 sierpnia miał być zwykłym dniem roboczym, nie było też zgody na przeprowadzenie publicznej procesji i oświetlenie miasta.²⁶ W raporcie dla administracji prowincji i władz centralnych z 14 czerwca 1869 roku naczelnik policji zaznaczał, że nie zostało jeszcze osiągnięte porozumienie między demokratami i Rusinami.²⁷ Choć dokument ten nie ukazuje całej złożoności stosunku Rusinów do tego wydarzenia oraz do samego przedsięwzięcia usypana kopca²⁸, zawartość archiwów miejskich świadczy dobitnie o tym, że otwarcie protestowali

²³ Więcej na temat tej idei zob. Dabrowski, *Commemorations*, 171-175.

²⁴ CPAHU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 11.

²⁵ „Czy warto przeprowadzać paralele między obchodami, które rodzą ideę pochwalną, a z których jednak skorzystała tylko Austria i czysto niemieckie ziemie, a obchodami, które niedawno zostały zabronione przez policję, i które miały na celu uszanowanie prawdy historycznej wielkiej wagi?! Przy czym [w poprzednim przypadku] rząd.. przyczynił się do tych wydarzeń.. i nawet ministrowie wzięli w nich udział, [i] nawet więcej, w takim dokładnie duchu, w jakim rozumiano to wydarzenie!” (Tamże, Ark. 31).

²⁶ Miasto poszło jednak organizatorom na pewne ustępstwa: codzienny targ przeniesiony został z rynku na Plac Zamkowy, zaś na ulicy wiodącej do kościoła Dominikanów od godz. 10.00 rano zamknięto sklepy.

²⁷ „Doniesienie zastępcy Dyrektora policji w Lwowie 1. sierpnia 1869”, tamże, ark. 37.

²⁸ Na temat różnych nurtów w galicyjskim przywództwie ukraińskim zob. Rudnytsky, 63-64; 320-42.

tylko ci Rusini, z którymi polscy demokraci mogli potencjalnie najbardziej współpracować – mniej wpływowa frakcja Młodych Rusinów.²⁹ Starsza, dominująca i bardziej konserwatywna elita, tzw. „Koło Św. Jerzego”, które do końca lat 60. XIX w. było absolutnie rusofilskie, odrzuciło zdecydowanie radykalną propozycję ukrajinofilów, by w cerkwiach greckokatolickich odprawić nabożeństwa żałobne, zaś na ukraińskich budynkach w mieście wywiesić czarne flagi.³⁰ Opozycja młodych Rusinów może wyglądać o tyle dziwnie, że od lat 70. do połowy 90. XIX w. często współpracowali oni z polskimi demokratami, tworząc jeden front przeciwko konserwatystom zasiadający w administracji miejskiej i regionalnej³¹, i w większym nawet stopniu niż starsze rusofilskie duchowieństwo skłonni byli dostrzegać pozytywne aspekty Unii Lubelskiej dla historii narodu ukraińskiego.³² Stanowisko ukraińskich narodowców wyjaśnić może szereg czynników. Po pierwsze, nawet jeśli z czasem wykorzystywali oni do kształtowania opinii społecznej takie rodzaje masowego protestu jak kampanie wyborcze, strajki chłopskie, wiece i demonstracje³³, w 1869 roku zależało im bardziej na zwycięstwie na zamieszkaną przez Ukraińców wsi, nie zaś na przejęciu kontroli nad przestrzenią publiczną w stolicy Galicji. Po drugie, Góra Zamkowa to bardzo symboliczne miejsce, ponieważ zachowały się na niej pozostałości średniowiecznego zamku, o prawa do którego spierali się Polacy i Ukraińcy. Biorąc to pod uwagę, całkiem prawdopodobne jest to, że narodowcom nie spodobała się albo otwarta retoryka Smolki, albo stanowisko „Koła Św. Jerzego”, co działało się często, gdy Polacy mówili o całym narodzie, ignorując zdanie Rusinów.³⁴

Wykorzystawszy protest Rusinów jako pretekst, administracja Galicji zabroniła organizacji uroczystości argumentując, że wywoła „niezadowolenie większości

²⁹ Rusini (*die jung-ruthenische Partei*, czyli ukrajinofile) wydrukowali w czerwcu 1869 roku broszurę, w której otwarcie opowiadali się przeciwko obchodom (“Doniesienie zastępcy Dyrektora policji we Lwowie 1. sierpnia 1869”, Tamże, ark. 37).

³⁰ Sierżęga, 181

³¹ Janowski, 66-68; Rudnytsky, 64.

³² Historyk Mychajło Hruszewskij, którego opinia była szanowana przez narodowców, podkreślał, że Unia Lubelska połączyła „rozłączone od dawna” części Ukrainy, ale zauważał, że pod względem językowym oraz z uwagi na równość wobec prawa sytuacja mieszkańców Ukrainy była lepsza przed podpisaniem Unii Lubelskiej. Michael Hrushevsky, *A history of Ukraine* (Hamden, Conn.: Archon Books, 1970)165-171. Zob. także Mychajło Hruszewskij, *Istoria Ukrajinny-Rusy* (Kyjiw: Naukowa dumka, 1991) Vol. 5, 1-3, 7, 62-73.

³³ Rudnytsky, 64.

³⁴ Na przykład podczas uroczystego złożenia prochów Mickiewicza na Wawelu w Krakowie w 1890 roku młodzi Rusini ogłosili, że nie będą brali w tym udziału, na co oburzył się obóz postępowy, rozgniewany tym, że mówią samowzwańczo w imieniu całego narodu. (John-Paul Himka, *Socialism in Galicia: the Emergence of*

mieszkańców miasta i prowincji”, zagrażając w ten sposób porządkowi.³⁵ Jednak Smolka był nie tylko ambitnym działaczem społecznym i członkiem Sejmu Krajowego, ale również praktykującym prawnikiem, który nie poddaje się przy pierwszym niepowodzeniu. Uruchamiając całą swoją wiedzę prawną, zorganizował uroczystości tak wystawne, jak tylko było to możliwe w 1869 roku, nawet jeśli musiał podporządkować się ograniczeniom formalnym, które zmniejszyły „publiczność” obchodów. Argumentacja Smolki była następująca: ponieważ komitet organizacyjny zmienił formę uroczystości na „wydarzenie prywatne”, państwo nie może zabronić zebrania się rano na nabożeństwie, potem zaś przejścia grupkami, „nie poruszając spokoju publicznego”, na Górę Zamkową.

Raporty policyjne odmalowują pełen obraz uroczystości, która odbyła się 11 sierpnia 1869 roku i ostatecznie rozpoczęła się jednak od incydentu: na każdym rogu sprzedawano broszury, w których młodzi narodowcy protestowali przeciwko obchodom, co stało się przyczyną kilku niewielkich konfliktów na ulicach.³⁶ Broszurę wydrukowało wiedeńskie czasopismo ukraińskie „Zoria słowiańska” [Zorza słowiańska], potem zaś pojawił się artykuł w miejscowej rusofilskiej „Słowo”, którą współcześni polscy historycy określają jako tendencyjną i podającą fałszywe informacje.³⁷ Nieprzyjemności trwały cały dzień i nie ograniczały się do tych mających na celu przeszkodzenie uroczystości:

Nieprzyjemności i ekscesów nie brakowało... Członkowie Partii Demokratycznej wzięli udział w obchodach i oczywiście wyrazili swoje oburzenie wobec urzędowego zakazu uroczystości.³⁸

Miasto wyglądało jak zawsze: nie było żadnych dekoracji z okazji święta, wszystkie urzędy pracowały cały dzień. Niewielka grupka zebrała się na nabożeństwo w kościele Dominikanów, jeszcze mniejsza – w kościele Bernardynów. Mało kto ubrany był w strój narodowy, nie pojawiła się arystokracja ani chłopi.³⁹ Pewien miejscowy ksiądz w swoim kazaniu nazwał Unię aktem braterskiej miłości i jedności, opowiedział się też za przestrzeganiem tych zasad obecnie, gdy zaangażowanie polityczne stało się możliwe, i

Polish Social Democracy and Ukrainian Radicalism (1860-1890) (Cambridge: Harvard University Press, c1983), 166; zob. także Dabrowski, 99.

³⁵ Tamże, Ark. 20-25.

³⁶ „Bericht des Polizeidirektorats Stellvertreter an das Presidium des Ministeriums für Landesvertheidigung in öffentlicher Sicherheit, Lemberg den 12. August 1869,” (Tamże, Ark. 48-50).

³⁷ Schnür-Pepłowski, 79-85.

³⁸ CDPHU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 50.

³⁹ CDPHU f. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 50.

zakończył pochwałą tronu austriackiego. Po wyjściu z kościoła honorowych obywateli Lwowa i przedstawiciele cechów pozostali wierni odśpiewali „Boże, coś Polskę” i „Z dymem pożarów”, polskie pieśni patriotyczne związane z powstaniem styczniowym. Małymi grupkami przemieszczono się w stronę Góry Zamkowej.⁴⁰ W tłumie liczącym około 500 osób znajdowali się przedstawiciele rady miejskiej i powiatowej. Gdy położono kamień węgielny z wyrytym napisem „Wolni z wolnymi, równi z równymi - Polska, Litwa i Ruś zjednoczone Unią Lubelską 11 sierpnia 1569”, Smolka rozpoczął swój występ:

Nie możemy sobie pozwolić na wżiesienie należytego pomnika z marmuru i brązu, by uwiecznić największy moment w naszej historii. Dlatego zbudujemy pomnik ... z ziemi, przyniesionej z wszystkich zakątków Polski. Niech stanie się on symbolem nierozzerwalnego przymierza między bratnimi narodami, które zamieszkują tę ziemię.⁴¹

Smolka podziękował władzom miejskim za wsparcie przy budowie kopca. Rzucił pierwszą garść ziemi, mówiąc: „W imię Boga, w imię miłości do Ojczyzny, w imię równości i braterstwa, my, obywatele, rozpoczynamy budowę tego pomnika, który będzie symbolizować te zasady i upamiętni tą wielką rocznicę”.⁴² Smolka połączył w swoim przemówieniu Boga, ojczyznę i demokrację, odnosząc się do tradycyjnej dla polskiego nacjonalizmu kombinacji.⁴³ Przedstawiciele miasta i goście z zagranicy wzięli przykład ze Smolki w jego symbolicznym geście zapoczątkowującym budowę kopca.⁴⁴ Ziemia przywieziona została z wielu symbolicznych miejsc – z pola bitwy pod Grunwaldem;⁴⁵ z grobu Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza, Kniaziewiczza, Słowackiego i Ostrowskiego;⁴⁶ z

⁴⁰ Jak pisze Sierżęga, tłum liczył blisko tysiąc osób, podczas gdy raport policyjny mówił o kilkuset. Sierżęga, 179.

⁴¹ Schnür-Pepłowski, 80.

⁴² Schnür-Pepłowski, 80.

⁴³ Smolka zwrócił się do uczestników z wezwaniem o wstrzymanie się od działań, które można by potraktować jako naruszenie oficjalnego zakazu publicznego świętowania, i choć wydarzenie nie osiągnęło pierwotnie planowanych rozmiarów, starano się zorganizować prawdziwie godne obchody (Schnür-Pepłowski, 80).

⁴⁴ Schnür-Pepłowski, 80.

⁴⁵ Bitwa pod Grunwaldem odbyła się 15 lipca 1410 roku między Królestwem Polskim i wielkim Księstwem Litewskim oraz ich sojusznikami z jednej strony, a Krzyżakami z drugiej. Była decydująca w polsko-krzyżackiej wojnie z lat 1409-1411.

⁴⁶ Polski historyk Joachim Lelewel (1786-1861) – jeden z najbardziej radykalnych działaczy Powstania Listopadowego 1830-31 w Królestwie Polskim, potem na emigracji politycznej. Karol Otto Kniaziewicz (1762-1842) – polski generał i działacz polityczny. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 roku, Powstaniu Kościuszkowskim i wojnach napoleońskich (w składzie Legii Naddunajskiej). Wyemigrował do Paryża, gdzie zamieszkał niedaleko od Hotel Lambert, reprezentował polski rząd narodowy w Paryżu podczas

grobu „Pięciu poległych” na Cmentarzu Powązkowskim;⁴⁷ z Sołowijówki;⁴⁸ z mogił wywiezionych na Sybir; nawet z Jerozolimy i San Francisco⁴⁹. Jedni, jak Dworowski, przemawiali w imieniu polskiej emigracji, inni jak Krystian Ostrowski, którego policja określała mianem „*ein obscures Individuum*” – wspominali nieżyjących rodziców, którzy zginęli w „walkach o wolność”.

Przytoczony fragment przemowy Smolki ukazuje najbardziej uderzającą cechę obchodów świąt narodowych we Lwowie – ogrom przepaści między pragnieniami i możliwym do osiągnięcia. Prócz ograniczeń oficjalnych, które z czasem stały się trochę mniejsze z uwagi na stopniowe przenikanie przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Demokratycznego do administracji miejskiej i administracji prowincji, polskie projekty narodowe chronicznie nękał brak funduszy i zasobów ludzkich. Organizatorzy tych uroczystości musieli więc każdorazowo używać wszelkich dostępnych środków, by ich symboliczne przedsięwzięcia zakończyły się sukcesem.

Przy tej okazji widać było wyraźnie inkluzywny charakter polskiego nacjonalizmu – „braterskiego sojuszu wszystkich narodów zamieszkujących tę ziemię”. Przykładem może być zaproszenie Rusina do wygłoszenia mowy na koncercie w restauracji na Górze Zamkowej, który odbył się tego pamiętnego dnia, potem zaś zorganizowanie zbiórki pieniędzy na ukraińskie Towarzystwo „Proswita”.⁵⁰ Zamknięty, „prywatny” (według słów Smolki) program kontynuowany był w tym samym duchu wieczorem w Teatrze Skarbka,

Powstania Listopadowego. Juliusz Słowacki (1809–1849) – jeden z najwybitniejszych polskich poetów-romantyków, poświęcił wiele wierszy Powstaniu Listopadowemu. Hrabia Antoni Ostrowski (1782-1845), członek Sejmu Królestwa Polskiego w latach 1815-1830, w czasie Powstania Listopadowego generał Gwardii Narodowej w Warszawie.

⁴⁷ (*Pogrzeb pięciu poległych*) – pogrzeb ofiar demonstracji politycznej przeciw władzom rosyjskim w dniu 27 lutego 1861 roku w Warszawie. Inicjatorami demonstracji byli studenci warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Medycznej. Cmentarz Powązkowski – najstarszy i najbardziej znany warszawski cmentarz, położony w zachodniej części miasta i jest największą nekropolią Polski.

⁴⁸ Sołowijówka pod Kijowem – miejsce, gdzie polscy studenci z Uniwersytetu Kijowskiego zostali zabici przez chłopów w 1863 roku.

⁴⁹ Za książką: Franciszek Jaworski, *Lwów stary i wczorajszy (szkice i opowiadania) z ilustracjami*, Wydanie drugie poprawione (Lemberg: Nakł. Tow. Wydawniczego, 1911), 308. Jak twierdzi Schnür-Peplowski, ziemia z mogiły Pięciu Poległych, z pola bitwy pod Raclawicami i Radziwiłłowem została złożona na kamieniu węgielnym dnia 13 sierpnia 1871 roku (Schnür-Peplowski, 83).

⁵⁰ Według danych raportu policyjnego, 120 osób ze Stronnictwa Demokratycznego zaproszonych zostało na uroczysty obiad i koncert w restauracji. Zaproszono także trzech mówców – członka kolegium redakcyjnego Gazety Narodowej Platona Kosteckiego i dwie inne osoby, których informator nie znał, i których przemowy nie zrobiły wrażenia na zgromadzonej publice (CPHAU F. 165, Spr. 110, Ark. 48-50). Jak twierdzi Schnür-Peplowski, mówcami byli poeta Krystian Ostrowski, który przywiózł ze sobą ziemię z mogił Mickiewicza, Słowackiego i Kniaziewiczza, o. Chromecki, Tadeusz Romanowicz i Karol Groman (Schnür-Peplowski, 79-85; zob. także Jaworski, 308-309).

choć władze nie wydały zezwolenia na pełne wykonania „Złotych gór” Ostrowskiego, napisanych specjalnie na te okazję. Ta historyczna sztuka dotycząca trzech najważniejszych wydarzeń w historii polskiej Korony miała stać się swego rodzaju przewodnikiem po tym, co uważano za trzy cechy charakteryzujące polską tożsamość narodową: wpływ cywilizacyjny, katolicyzm, demokracja.⁵¹ Za zakończeni wieczoru trupa teatralna wykonała „Krakowiaków” Kamińskiego, operę „Ukrainka”, ukraińską dumę⁵² oraz fragment sztuki „Zygmunt August na tronie”. W ostatni numerze, zaczerpniętym zapewne z monumentalnej pracy Ostrowskiego, występowały trzy postacie kobiece w strojach narodowych, symbolizujące przymierze „narodu” polskiego, litewskiego i ukraińskiego.⁵³

Administracja Galicji nie mogła zabronić obchodów zupełnie; nie mogła też zabronić odświętnego oświetlenia prywatnych budynków. Jeśli wierzyć notatce policyjnej, miasto wyglądało tego wieczora oślepiająco: „Równocześnie z początkiem [sztuki w teatrze] oświetlone zostały budynki w mieście. Z wyjątkiem budynków zamieszkałych przez Rusinów, wojskowych i niektórych urzędników ora budynków administracji i ratusza, wszystkie (*sämtliche*) domy prywatne były oświetlone”.⁵⁴

Do końca dnia Smolce udało się za pomocą tych ostentacyjnie prywatnych środków stworzyć prawdziwie narodowe, masowe święto. Jego idea organizacji Kongresu Polskiego na kopcu dla uczczenia Unii Lubelskiej⁵⁵ zrealizowana została dwa lata później – w 1871 roku. 13 sierpnia tego roku we Lwowie zebrały się tłumy ludzi, w tym wybitni goście z Wielkopolski, Prus, Śląska i Krakowa, którzy uroczystą procesją przeszli na Górę Zamkową. Historyk pracujący pod koniec XIX w., Stanisław Schnür-Peplowski, pozostawił dokładny opis tych wydarzeń, jednak do tej pory nie udało się dotrzeć do

⁵¹ Pierwszy akt historycznej sztuki przedstawiał dziką litewską ziemię, gdzie panowali pogańscy bogowie i gdzie niszczone ołtarze; drugi akt – katolicki ślub Jagiełły i Jadwigi; trzeci akt pokazywał Unię Lubelską za panowania Zygmunta Augusta. W tym akcie finałowym król przemawiał: „Ruś, Polska i Litwa, z jej miastami i wsiami / Archanioł, Pogoń i nasz biały Orzeł / Oddychają z Krzyżem!” (Schnür-Peplowski, 81).

⁵² Podczas przedstawień w zamkniętych pomieszczeniach, takich jak w Teatrze Skarbka, organizatorzy nie przewidywali występów na scenie prawdziwych Rusinów: дума ukraińska śpiewana była przez polskich aktorów Kuncewicza i Kwiecińską (Schnür-Peplowski, 81).

⁵³ CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 48-50.

⁵⁴ CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 48-50.

⁵⁵ Smolka myślał o tym już w 1869 roku, gdy proponował zaproszenie licznych zagranicznych gości z tych ziem polskich, które leżały poza zaborem austriackim.

oryginalnych źródeł.⁵⁶ Mimo to, dostępne informacje pozwalają na stwierdzenie, że stosunek władzy do tego typu wydarzeń uległ gruntownej zmianie.

Podczas Kongresu w 1871 roku władze miasta nie próbowały już ograniczyć skali uroczystości towarzyszących Kongresowi, zaś jego organizatorzy nie starali się zaskarbić sobie poparcia Rusinów tak, jak to czynili w 1869 roku.⁵⁷ Mimo letniego upału tłum zebrał się rano na dworcu, by powitać gości honorowych. Po obiedzie uroczysta procesja wyruszyła z Parku Miejskiego i przeszła przez całe miasto na Górę Zamkową, przecinając Rynek i Wały. Szlacheckie kołpaki mieszały się w tłumie z konfederatkami z czasów Konfederacji Barskiej i hełmami strażackimi; niesiono flagi narodowe. Na Górze Zamkowej Smolka mówił o Unii jako o „najpiękniejszym momencie polskiej historii”, który zjednoczył „narody różnego pochodzenia w jedną polityczną całość dla obrony wspólnych interesów, by razem kroczyć mogły drogą cywilizacji i postępu”.⁵⁸ W Ogrodzie Strzeleckim urządzono obiad, a wieczorem wystawiono sztukę „Krakowiacy i górale”, następnego zaś dnia wydany został wielki bal w namiocie, specjalnie ustawionym w tym celu w Parku Miejskim.

Żywotność idei Jagiellońskiej jeszcze w XX w. pokazała Patrice M. Dąbrowski, badając obchody 500-lecia bitwy pod Grunwaldem w Galicji w 1902 i 1910 roku.⁵⁹ Reakcja krakowskich konserwatystów na lwowskie obchody rocznicy Unii Lubelskiej potrzebuje jeszcze odrębnych badań, ale znając niechęć konserwatywnych stańczyków do zwracania uwagi na opinię publiczną oraz ich nieugięty sprzeciw wobec wszelakich obchodów organizowanych przez krakowskich demokratów, przypuścić można, że opierali się oni stanowczo również obchodom Smolki i w ten sposób przyczynili się do jeszcze huczniejszych obchodów rocznicy Unii Lubelskiej, nawet jeśli osiągnąć chcieli coś wprost przeciwnego.⁶⁰ Porównując uroczystości z 1869 i 1871 roku widzimy wyraźną różnicę między tymi wydarzeniami – fundamentalna zmiana nastąpiła w tym, w jaki sposób wykorzystywana była przestrzeń publiczna po ogłoszeniu autonomii Galicji i zaprowadzeniu

⁵⁶ Schnür-Peplowski, 83-84. Jeszcze jedno źródło informacji: Stanisław Kunasiewicz *Wzmianka krytyczna o przewodniku po mieście Lwowie wydanym staraniem komitetu zawiązanego na przyjęcie gości z Wielkopolski, Prus, Szlązka i Krakowa, przybyłych na zjazd do Lwowa dnia 13 sierpnia 1871* (Kraków, 1873). Kunasiewicz napisał jeszcze kilka prac, takich jak *Lwów w roku 1809* (Lemberg: Wild, 1878) i *Przechadzki archeologiczne po Lwowie* (Lemberg, Przeg. Arch, 1874 i 1876).

⁵⁷ Schnür-Peplowski, 83-84.

⁵⁸ Tamże, 83.

⁵⁹ Dąbrowski, *Commemorations*, 160-175.

we Lwowie samorządu miejskiego na przełomie lat 60. i 70. XIX w. Polskie obchody rocznic narodowych przemieściły się ze sfery tego, co „prywatne”, do sfery tego, co „publiczne”. Mimo że wyrażanie uczuć narodowych pozostawało wciąż bardziej odważne i wprost w sferze prywatnej, stopień wykorzystania budynków publicznych, takich jak katedra, strzelnica i teatr bardzo wzrastał. Uroczystości 1869 i 1871 roku odbywały się na wzgórzu, które od 1851 roku nosiło nazwę „Góry Franciszka Józefa” i było najwyższym wzniesieniem miasta i bardzo kontrowersyjnym miejscem. W odróżnieniu od wydarzeń z 1869 roku, obchodom w 1871 roku towarzyszyły uroczystości w kościele, legitymizował je też fakt, że pochód mógł przejść przez centrum miasta, obok ratusza, kościoła Dominikanów – wszystko, co w 1869 roku miało charakter prywatny, w 1871 roku odbywało się publicznie i z pompą. Kolejne tego typu uroczystości, coraz bardziej publiczne – organizowane pod gołym niebem – odbywały się wielokrotnie na przełomie wieków. Ponieważ w coraz większym stopniu możliwe było wykorzystywanie na potrzeby uroczystości budynków publicznych, nieodłączną częścią świąt stały się przemówienia w ratuszu i drukowanie materiałów informacyjnych.

Przeniesienie Lwa na Górę Zamkową

Góra Zamkowa i Kopiec Unii Lubelskiej stały się świadkiem jeszcze jednego ważnego świętowania, zorganizowanego w 1874 roku przez dość znanego miejscowego Polaka. Uważna analiza złożonej historii tych obchodów pozwala na pełniejsze zrozumienie roli lwowskich *tromtadratów* w procesie unarodowienia przestrzeni publicznej Lwowa oraz skomplikowanej rzeczywistości społecznej tego wieloetnicznego miasta pod koniec XIX w., pod panowaniem Habsburgów. Ilustrują one również permanentne tworzenie tradycji od nowa – tak, jak opisał to Hobsbawm, w nieustannym procesie dopasowywania się do aktualnych realiów politycznych. Dla lwowskiego historyka Franciszka Jaworskiego, autora prac z historii miasta, święta narodowe były spontaniczną, ale dość odpychającą masową rozrywką bez określonego celu czy przyczyny:

Ni z tego, ni z owego lwowska *tromtadracja* doszła do wniosku, że trzeba uroczystie przenieść rzeźbę lwa ze starego ratusza na Górę Zamkową. Wszystko odbywało się z wielką pompą, i pierwszego dnia rzeźbę przeniesiono aż na

⁶⁰ Dabrowski, *Commemorations*, 51, 84, 108-109; Unowski, 70-72.

Teatyńską. Ze strachu przed możliwymi demonstracjami policja zatrzymała procesję w taki sposób, że jej uczestnicy przenieśli lwa na Górę Zamkową dopiero następnego nocy. Lew stał tam i lwowskim bałakiem przemawiał:

*“Dalibóg, niech mnie piorun trzaśnie, wenn ich weiss, na co oni mnie tu postavili, i co się ma znaczyć diese ganze Geschichte.”*⁶¹

Co ciekawe, inicjatorem wydarzenia, Janem Bończę Pawulskim, weteranem wojennym, który w składzie warty honorowej doglądał sypania Kopca Unii Lubelskiej,⁶² a także był członkiem Stronnictwa Demokratycznego, kierowała idea będąca efektem syntezy takich uczuć jak lojalność wobec Habsburgów, patriotyzm lokalny i polski nacjonalizm. W sierpniu 1874 roku Pawulski zaproponował władzom miejskim organizację niewielkiej uroczystości na Górze Zamkowej, w piątą rocznicę powstania Kopca.⁶³ Zdawał sobie przy tym w pełni sprawę z tego, że jego prośba o włączenie do uroczystości tradycyjnych elementów ceremonii królewskich, nawet jeśli były one powiązane z rocznicą usypania Kopca, i jeśli władze miejskie składały się przeważnie z Polaków, nie była zbyt obiecującą strategią:

Ponura cisza na Górze Zamkowej trwa już pięć lat [od roku 1869]. Planujemy obchody 11 sierpnia dla młodzieży, która została w mieście na wakacje, dla dzieci pod opieką rodziców i publiczności obu płci,... bezpłatnie, bez orkiestry wojskowej czy fajerwerków, ...bez najmniejszych aluzji do demonstracji politycznej, ale pod nadzorem organów politycznych i pod kontrolą Oddziału Budownictwa w osobie Alfreda Bojarskiego.⁶⁴

Uzyskawszy wstępną zgodę, Pawulski pisze drugi list do władz miejskich, w którym opisuje szerzej swój pomysł na uroczystość. Proponuje mianowicie, by komitet organizacyjny otrzymał w rozporządzenie średniowieczną rzeźbę lwa, która stała na Rynku przed wybudowaniem tam neoklasycystycznego ratusza i była własnością władz miejskich. Rzeźba miałaby zostać uroczyście przeniesiona na Górę Zamkową, gdzie, jak twierdził Pawulski, znajdowałaby się w bardziej odpowiednim dla niej otoczeniu, niż poprzednio:

⁶¹ Jaworski, 309.

⁶² To właśnie Pawulski poinformował Juliusza Hochbergera, naczelnika miejskiego Wydziału Budownictwa, w marcu 1872 roku, o zamiarze zniszczenia przez komitet części historycznych umocnień zamkowych (CPHAU, F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 97). O Pawulskim zob. Sierżęga, 189.

⁶³ CPHAU F.165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 106.

⁶⁴ CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 106, 110.

Przez stulecia dumny Lew, prawdziwy herb księcia halicko-wołyńskiego i założyciela miasta, stał... przy wejściu do ratusza. ...Od stuleci stoi niepotrzebny obok stajni i szaletów, upokorzony z każdej strony, [jakby] skazany na hańbę i cierpienie. Podarujcie nam go, by mógł ozdobić przyszły punkt orientacyjny w mieście – kopiec. Już tej niedzieli (9 sierpnia) mógłby zamieszkać w bardziej odpowiednim miejscu – rezydencji Kazimierza Wielkiego, zrujnowanej przez Szwedów. Konserwator, pan Potocki, odnowi go i odzieje go w nowe szaty, jak [zrobił to] z pomnikiem hetmana Jabłonowskiego... Stanie się on własnością, ozdobą i klejnotem Waszym, całego kraju, miasta i naszą!”⁶⁵

Cytat ten pokazuje, że Pawulski, aktywny członek lwowskich tromtadratów, znajomy był z większością urzędników państwowych oraz konserwatorów zabytków – przedstawicielami dwóch grup, dla których zabytkowa rzeźba była ważna ze względu na swój wiek, nie zaś znaczenie narodowe czy historyczne. Z tego punktu widzenia rusiński książę w niczym nie przeszkadzał polskiemu królowi, a średniowieczna rzeźba nie była niczym sprzecznym wobec nowego kopca na Górze Zamkowej, zaś patriotyzm lokalny współgrał z lojalnością względem imperium i przynależnością etniczną.

15 sierpnia 1874 roku rada miejska uchwaliła, że rzeźba „nie jest istotna ani ze względu na swoją wartość artystyczną, ani ze względu na wiek, i że nie ma dla niej lepszego miejsca, niż na kopcu”.⁶⁶ Co więcej, władze zezwoliły na wykorzystanie tradycyjnych już przy obchodach narodowych zabytkowych budynków publicznych: ratusz miał być punktem wyjścia, a z Góry Zamkowej rozlegnąć się miały salwy armatnie, gdy pochód dotrze pod łuk triumfalny koło rogatki Kisełki⁶⁷ W taki sposób Pawulski legitymizował swoją uroczystość poprzez dodanie do niej elementów znanych już powszechnie oficjalnych obchodów. Będąc bardziej tolerancyjnym wobec władzy niż Smolka, który ogłosił prawo do przestrzeni publicznym prawem obywatelskim, Pawulski przyczynił się do dalszej formalizacji obchodów narodowych i równocześnie stworzył precedens dla późniejszego uzupełniania oficjalnych uroczystości o nowe elementy.

⁶⁵ CPHAU, F. 165., Op. 5, Spr. 110, Ark. 110-111.

⁶⁶ Dokładniej o uchwale z dnia 15 sierpnia 1874 roku zob. CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 112.

⁶⁷ Uroczystości w ratuszu sygnalizowały początek ceremonii o godzinie drugiej po południu, podczas gdy kanonady rozpoczęły się o godzinie czwartej i trwały do ósmej (Tamże, Ark. 111).

Rocznica odparcia ataku wojsk Chmielnickiego

O Górze Zamkowej jako historycznym miejscu zaczęto ponownie mówić w mieście w 1905 roku, kiedy to przypadła 250 rocznica nieudanego oblężenia Lwowa przez wojska Bohdana Chmielnickiego. Obrona Góry Zamkowej była wówczas niewątpliwie znaczącym wydarzeniem, jednak o oblężeniu jako takim historycy polscy i Rusińscy traktowali w zupełnie różny sposób. Polska historiografia uważała atak na Lwów za akt przemocy, na skutek którego ucierpiała zwłaszcza ludność żydowska we Lwowie, a jednocześnie za wyraz duchowej mocy Lwowa i jego niepodważalnej wierności polskiej Koronie.⁶⁸ ukraińscy historycy, zwłaszcza Mychajło Hruszewskij, wprost przeciwnie – uznawali oblężenie Lwowa za nieudaną próbę wyzwolenia miasta spod polskiego jarzma, za symbol solidarności Chmielnickiego z galicyjskimi Rusinami.⁶⁹ Z kolei rusofilska gazeta uważała wymóg Chmielnickiego, by miasto wydało ludność żydowską w zamian za ustąpienie od oblężenia, za akt długo oczekiwanej sprawiedliwości.⁷⁰ W takiej sytuacji pewne było, że propozycja, by w 1905 roku uczcić rocznicę oblężenia, wywoła antagonizmy między różnymi grupami ludności i przekształci się w wydarzenie polityczne.

Propozycja obchodów rocznicy wyszła ze strony miasta: 5 października 1905 roku komitet organizacyjny pod przewodnictwem prezydenta miasta, Michała Michalskiego, w składzie pięciu członków władz miejskich, zebrał się w gabinecie prezydenta. Imponujący rozmachem program, zatwierdzony od razu przez radę miejską, przewidywał szereg wydarzeń w zamkniętych pomieszczeniach, nie zaś pod gołym niebem: uroczyste liturgie we wszystkich kościołach i synagodze; wykład inauguracyjny znanego lwowskiego historyka i dyrektora archiwum miejskiego Aleksandra Czołowskiego; wydanie dwóch publikacji – naukowej monografii Czołowskiego i popularnego dzieła Jaworskiego; wykłady w kilku lwowskich szkołach.⁷¹ Społeczność żydowska włączyła się w akcję poprzez publikację krótkiej broszury, cytującej za źródłami z archiwów miejskich opis wydarzeń pióra burmistrza miasta Marcina Grossmajera, który zwracał uwagę na

⁶⁸ „Krzysztof Arciszewski. Obrazek historyczny z dawnej przeszłości Lwowa,” *Przyjaciel domowy* 1-16 (1857); „Tereza Jadwiga. Wspomnienie z dni minionych 26. Września r. 1848,” *Zorza* 7 (1902), 105-107.

⁶⁹ Mychajło Hruszewskij, *Istoria Ukrainy-Rusy*, Vol 4, 282.

⁷⁰ „Osada Lwowa Bogdanom Chmielnickim w 1655 r.,” *Galiczanie* 213-216 (1905).

⁷¹ CPHAU F. 146, Op. 8, Spr. 448, Ark. 56; CPHAU F. 101, Op. 1, Spr. 5, Ark. 35.

solidarność mieszkańców Lwowa wobec Chmielnickiego w kontekście kwestii żydowskiej.⁷²

Ukraińcy byli tą sytuacją głęboko urażeni: obchody zainicjowane zostały przez władze miejskie, których przeważali Polacy, a choć wszystkie wydarzenia odbywały się w zamkniętych pomieszczeniach, wykorzystane zostały budynki publiczne i materiały drukowane. Materiały archiwalne z 1905 roku nie zawierają informacji o pozycji największej ukraińskiej partii – narodowych demokratów. Natomiast fragmenty rusofilskiej gazety „Galiczanin” [Galicjanin] oraz socjalistycznego pamfletu Semena Wityka pokazują pewną jednolitość pozycji. Nazywając obchody „szowinistycznym wystąpieniem przeciwko pamięci [naszego] hetmana oraz przeciwko idei, która popchnęła go do wojny z Polską”, rusofilska gazeta „Galiczanin” apelowała o dotarcie do prawdy i o to, by „ruskie” duchowieństwo nie brało udziału w obchodach:

Gdyby wymienieni powyżej członkowie komitetu znali historię, i gdyby mieli choć trochę politycznego taktu i zdrowego rozsądku, pozostawiliby nadchodzącą 250-tą rocznicę w spokoju, tak, jak nie zwracali uwagi na wszystkie poprzednie rocznice. Zwykły zdrowy rozsądek miałby podpowiedzieć im, że takie obchody nie będą niczym przyjemnym dla ruskich [rusińskich] mieszkańców Lwowa, i że nie przyczynią się do polepszenia stosunków między ludnością ruską [rusińską] i polską..., ani nie osłabią istniejących już antagonizmów narodowych i politycznych.⁷³

Broszura, którą Semen Wityk⁷⁴, ukraiński socjalista i poseł do parlamentu austriackiego o orientacji marksistowskiej napisał po polsku, świadczy, że najbardziej rozsądne i

⁷² *Karta pamiątkowa obchodu rocznicy oblężenia miasta Lwowa przez hetmana kozaków Chmielnickiego i walecznej obrony mieszkańców w roku 1655* (Izraelicka Gmina Wyznaniowa we Lwowie, Lemberg: nakł. A. Goldmana, 1905).

⁷³ „Polska demonstracja w godowszczyzny osady gor. Lwowa Chmielnickim”, *Galiczanin* 213, (1905)

⁷⁴ Wityk, poseł na Sejm od 1907 do 1914, był jednym z założycieli marginalnej Partii Socjaldemokratycznej i jednym z bardziej wpływowych agitatorów socjalizmu wśród galicyjskich polityków. Podczas krótkiego okresu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZUNR, listopad 1918 – czerwiec 1919), Wityk pełnił obowiązki prezydenta organu ustawodawczego ZUNR, Ukraińskiej Rady Narodowej, oraz prezydentem Komisariatu Nafty w Drohobyczu. Przed publikacją broszury *Pokój ludziom dobrej woli!*, był już autorem innych ciekawych wydań, takich jak *Precz z Rusinami! Za San z Polakami!* (Lemberg, 1903). Po upadku ZUNR pisał bardzo krytycznie o tłumieniu ukraińskiego socjalizmu przez Armię Czerwoną. Zob. jego artykuł w hamburskiej gazecie Wolnych Socjalistów-Anarchistów *Alarm* (Nr. 28/1920). Na temat dyskusji o Wityku, zob. Janowski, *Inteligenca wobec wyzwań nowoczesności*, 66. Na temat rusińskich socjalistów, zob. Himka, 141-172, i Rudnytsky, 341.

wyważone argumenty przeciwko obchodom wysuwała strona, która w najmniejszym stopniu działała pod wpływem nacjonalizmu:

Jako Ukrainiec i obywatel tego kraju, składam uroczysty protest przeciwko tym obchodom [...]. Teraz, gdy oba narody [ukraiński i polski] stoją u progu wyzwolenia, rozdrapywanie dawnych ran jest polityką pozbawioną rozsądku. Obchody [...] nie przyniosą niczego dobrego ani Polakom, ani Żydom, ani Ukraińcom. Czy pamięć o czasach, gdy Rzeczpospolita zmieniała się w zgłiszcza i chaos, gdy rozrywana była przez królewęża, gdy wasz lud cierpiał pańszczyznę, może być pozytywna dla was, Polaków? Również Żydzi nie będą z przyjemnością wspominać czasu, gdy byli obiektem najgorszej rasowej nienawiści. A i dla nas, Ukraińców, wydarzenia te nie są najlepszą kartą naszej historii. Chłopskie powstanie nie było świadomą walką o wolność, a jedynie tragicznym wystąpieniem przeciwko dyskryminacji narodowej, społecznej i religijnej. Chmielnicki nie może być ukraińskim bohaterem, bo jest postacią dyskusyjną [...], bo oddał Ukrainę pod władzę rosyjskiego batoga.⁷⁵

Mimo Rusińskich protestów, obchody odbyły się zgodnie z zaplanowanym programem. Urzędnicy państwowi, związki zawodowe (*Handwerksvereine*) i kilku robotników (*spärlich versammeln*) wzięli udział w mszy św. odprawionej w katedrze katolickiej. Po obiedzie w ratuszu Czołowski wygłosił wykład, w którym opisał „porządne zachowanie” (*wackere Haltung*) lwowian podczas oblężenia. Drukiem ukazały się prace Czołowskiego i Jaworskiego.⁷⁶ Mimo że z pozoru było to bardzo ciche święto, uroczystość ta pokazała, że instytucje miejskie, edukacyjne oraz oficjalna prasa stały się rzecznikami oficjalnego polskiego rozumienia historii, i że od teraz miejskie uroczystości można urządzać nie zważając na poglądy Rusinów.

Rocznica obchodzona w 1905 roku była pierwszą próbą urządzenia wielkiej miejskiej ceremonii, zaś doświadczenie zdobyte przy tej okazji zostało w pełni wykorzystane w 1910 roku w czasie obchodów 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, które przekształciły się w wielką wystawę sztuki polskiej. Program przewidywał umieszczenie tablicy pamiątkowej na Galicyjskiej Kasie Oszczędności, mieszczącej się na skrzyżowaniu

⁷⁵ Semen Wityk *Pokój ludziom dobrej woli!* (Lemberg: Drukarnia Udziałowa, 1905).

⁷⁶ CPHAU F. 146, Op. 8, Spr. 448, Ark. 56.

ul. Jagiellońskiej i Wałów; położenie kamienia węgielnego pod pomnik króla Władysława Jagiełły, który nigdy nie został zbudowany; oficjalne otwarcie wystawy, uroczyste oświetlenie całego miasta oraz zapalanie beczek ze smołą na Górze Zamkowej, odświętną sztukę w teatrze miejskim, oraz szereg mniej ważnych wydarzeń w różnych rejonach miasta, którym towarzyszyły publiczne wykłady, a także publikacja popularnych materiałów na temat rocznicy.⁷⁷ W dzień uroczystości, wcześniej rano, początek procesji ogłosił sygnał z wieży ratuszowej. Po uroczystej liturgii w katedrze katolickiej o godz. 9.00 rano procesja wyruszyła z Rynku ulicą Jagiellońską, przeszła ulicami 3 Maja, Słowackiego i Kopernika, minęła Sejm i doszła do pomnika Mickiewicza, gdzie wygłoszone zostały przemówienia. Następnie przemieszczono się na teren wystawy.⁷⁸

Zupełnie inaczej wyglądała sprawa z ukraińskimi świętami narodowymi, które aż do początku XX w., a przede wszystkim do rozpadu monarchii miały zasięg ograniczony do organizacji religijnych i kulturalnych, takich jak Seminarium, Dom Ludowy, Towarzystwo „Proswita” (ta ostatnia zmieniła lokalizację na prestiżowy Pałac Lubomirskich na początku XX w.).⁷⁹ Wydarzenia roku 1905 pokazały, dlaczego tak było. Miejscowe władze miały powody, by obawiać się nadzwyczajnej solidarności ówczesnych Rusinów. Jak świadczy oficjalny raport, pełne spektrum rusińskich organizacji narodowych (*sämtliche Ruthenen ohne Unterschied der Parteien ... beiderlei Geschlechtes und verschiedener Stände*) w ilości ponad dwa tysiące osób, obecne było na zebraniu w Domu Ludowym w dniu 13 listopada 1905 roku. Narodowi demokraci, socjaldemokraci, młodzież z gimnazjów i uniwersytetów stanowili większość obecnych. Po zakończeniu tradycyjnego programu⁸⁰ Jewhen Lewyckij, redaktor rusińskiej gazety narodowo-demokratycznej „Diło” [sprawa, dzieło] nazwał polskie obchody „aktem szowinistycznej niewdzięczności (*Undankbarkeit*)” i wezwał obecnych do „zakończenia oblężenia, które rozpoczął 250 lat temu Chmielnicki”.

W rezultacie na ulicy uformowała się kolumna, która przemaszerowała przez ulicę Teatralną w kierunku Rynku, by tam demonstrować przed ratuszem. “Z zaufanego źródła otrzymaliśmy informację” – czytamy w policyjnym raporcie – „że ludzie byli gotowi

⁷⁷ “Program uroczystości grunwaldzkiej” (CPHAU F.165, Op. 5, Spr. 50).

⁷⁸ Przewidywano również, że uczestnicy ubrani będą w stroje narodowe (Tamże).

⁷⁹ Zob. CPHAU F. 146, Op. 7, Spr. 4215; F. 146, Op. 7, Spr. 3685; F. 146, Op. 7, Spr. 4254. O Pałacu Lubomirskich zob. CPHAU F. 55, Op. 1, Spr. 191, Ark. 56-58, 95-96.

rzucać w okna ratusza kamieniami”⁸¹ Policja zatrzymała tłum na ulicy Trybunalskiej i przeszkodziła im w wejściu na Rynek. Tłum zaatakował policjantów kamieniami wyciągniętymi z bruku, w odpowiedzi policja zastosowała siłę. Jeden wystrzał w tłum wystarczył, by policja rozgoniła demonstrację jeszcze przed jej wejściem na Rynek.⁸² We wnętrzu ratusza trwało bez przeszkód polskie oficjalne świętowanie historycznej wierności Lwowa polskiej Koronie i heroizmu mieszkańców miasta, którzy oparli się Chmielnickiemu. Rynek pozostał cichy, a okna ratusza nietknięte, utwierdzając w praktyce polską wersję historii Lwowa i niemożność zmienienia jej przez Ukraińców.

Budowa Kopca Unii Lubelskiej

Przez dziesięciolecia po zakończonych sukcesem obchodach rocznicy Unii Lubelskiej w 1869 roku i publicznych uroczystościach w 1871 roku organizowanie masowych świąt – nawet rozumianych tak, jak określenie „publiczne” rozumiał Smolka – wymagało od ich pomysłodawców innych umiejętności i taktyk niż przedsięwzięcia budowlane. Historia długiego procesu budowy Kopca ukazuje aspekty życia społeczeństwa lwowskiego w okresie *fin-de-siècle*, które trudni byłoby analizować przez pryzmat obchodów narodowych. Gdy miejscowi polscy historycy, w szczególności Schnür-Peplowski i Jaworski, opisywali i wyjaśniali obchody z lat 1869, 1871 i 1874, nie wspominali nic o procesie budowy, który psuł nieco obraz sukcesu osiągniętego przez Smolkę. Wydaje się, że w ciągu dziesięcioleci, które nastąpiły p o1869 roku, ani organizatorzy obchodów, ani mieszkańcy Lwowa nie wykazywali specjalnego entuzjazmu co do samej budowy. Jak pisał Kazimierz Chłędowski,

„później nikt nie dawał [na budowę kopca] pieniędzy, bo Ukraińcy śmiali się z tej polskiej fantazji... Jednak Smolka był uparty i sam ofiarował na budowę sporą sumę pieniędzy..., ignorując problemy swoich dzieci. Niektórzy się z niego śmiali, niektórzy podziwiali, ale Smolka nie rzucał sprawy, którą raz wziął w swoje ręce.”⁸³

⁸⁰ Na zebraniu, któremu przewodniczył Teodor Bohaczewski, członek Sejmu Lewyckij wygłosił wykład o złożonym stanowisku Ukraińców pod władzą polską, interpretując oblężenie jako akt wyzwolenia narodowego, a Chmielnickiego jako wielkiego bohatera (CPHAU F.165, Op. 5, Spr. 50, Ark. 57).

⁸¹ CPAHU F.165, Op. 5, Spr. 50, Ark. 57.

⁸² Tamże, Ark. 58.

⁸³ Kazimierz Chłędowski, *Pamiętniki*, Tom 1, Galicja (1843-1880) (Kraków, 1957), 279, za: Sierżęga, 189.

Raport z dnia 30 lipca 1869 roku wskazywał na mizerność sumy, którą zebrał komitet organizacyjny, i sarkastycznie podsumowywał: „Wynika z tego, że ludzie niezbyt chętnie wspierają komitet”.⁸⁴ Komitet musiał zebrać pozwolenia od różnych służb administracyjnych i wykorzystywać w dalszych pracach nad projektem różne kruczki prawne. Jeden z takich manewrów przewidywał samorozwiązanie się komitetu organizującego obchody 300-lecia Unii Lubelskiej 11 sierpnia. Na jego miejsce Smolka powołał nowy, większy, nieustający komitet budowy Kopca Unii.⁸⁵ Innym wybiegiem była umowa z miejscowym więzieniem i władzami miejskimi o wykorzystaniu w 1869 roku i później do budowy drogi na przyszły kopiec więźniów.⁸⁶ Prócz tego, komitet musiał zagłuszyć głos Rusinów, którzy otwarcie występowali przeciwko całemu przedsięwzięciu, oraz przybliżyć ideę własnemu „ludowi”.

Smolka jeszcze 8 września 1869 roku skarżył się magistratowi, że „ponieważ społeczeństwo jest nie dość przekonane i niezbyt włącza się w tę bardzo ważną pracę”, prosi wydział budownictwa miejskiego o dostarczenie robotników budowlanych, albo „może więźniów” na potrzeby całej sprawy.⁸⁷ Jak zawsze brakowało środków i zaangażowania społeczeństwa. Pierwszy z problemów Smolka próbował rozwiązać na poziomie administracji prowincji jeszcze w sierpniu 1869 roku, wskazując możliwe wydatki, nie podejrzewał jednak, że niektóre kwartały, szczególnie w historycznej części miasta, przysporzą mu w przyszłości więcej problemów, niż pomocy.⁸⁸ Administracja wicekróla nie miała ani możliwości, ani ochoty godzić się na wydarzenie publiczne w takiej formie, w jakiej proponował je Smolka.⁸⁹

Jak się okazało, z biegiem czasu władze miejskie wpadły w pułapkę: na skutek wpływu różnych sił władza powinna była teraz uznać budowę Kopca Unii Lubelskiej za sprawę *publiczną*, którą należy wspierać finansowo z budżetu miasta. Z listu Smolki do policji wynika, że w tamtej chwili miał już pozwolenie władz miejskich na budowę kopca

⁸⁴ Tamże, Ark. 38.

⁸⁵ Prócz Smolki, do komitetu należeli Henryk Schmidt, Julian Szemołowski, Karol Widman, Władysław Smolka, Platon Kostecki, Dr. Ignacy Czemerzyński, Alfred Bojarski, Antoni Bogdanowicz, Antoni Halski, Feliks Piatkowski, Wincenty Zaak i Tadeusz Romanowicz (*Dziennik lwowski* 199 (August 17, 1869). Zob. także CPHAU F.165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 53).

⁸⁶ Sierżęga, 175.

⁸⁷ CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 76-77.

⁸⁸ Tamże, Ark. 59-60.

⁸⁹ Komitetowi nie pozwolono jednak na zbieranie dobrowolnych ofiar (Tamże, Ark. 55).

na Górze Zamkowej.⁹⁰ Nic nie mogło wydarzyć się na placu budowy bez wiedzy zgody magistratu. Ponieważ w tym samym czasie miejscowi więźniowie poszerzali i remontowali drogę, która prowadziła z miasta na Górę Zamkową⁹¹, prezydium administracji wicekróla w raporcie do dyrektora policji ironicznie skomentowała całą sprawę: „wydarzenia te ... trudno wyjaśnić ... w świetle zakazu całych obchodów ... i rozporządzenia o zgromadzeniach.”⁹²

Jako poseł na Sejm Galicyjski, Smolka był w przyjaznych stosunkach z magistratem. Pod koniec stulecia Sejm składał się już przeważnie z samych Polaków, z których wielu uważało budowę kopca za pilne zadanie dla narodu. Członkowie władz miejskich wzięli udział w ceremonii położenia kamienia węgielnego pod budowę kopca 11 sierpnia 1869 roku. W tym czasie pracownik miejskiego oddziału budownictwa, Alfred Bojarski, był już aktywnym członkiem komitety wykonawczego budowy kopca.⁹³ Właśnie dlatego władze miejskie stanęły przed wyborem: albo odciąć się od jakiegokolwiek działalności związanej z budową kopca, albo otwarcie wesprzeć budowę jako własny projekt. Choć pierwszy wariant bardziej podobał się starej, nieabsolutystycznej generacji galicyjskich urzędników, jego wybór pozwoliłby co najwyżej na bierne obserwowanie, jak po uzyskaniu pozwolenia na rozporządzanie ziemią na Górze Zamkowej powstaje Kopiec Unii – pomnik alternatywnego programu politycznego. Tak więc nawet w sytuacji długiego i trudnego procesu budowy kopca – jak rzeczywiście się stało – decyzja o poparciu dla budowy kopca była swego rodzaju wyjściem z zamkniętego koła: władze zachowywały swoją prawomocność, a jednocześnie włączały się w działalność, którą bardzo lubiły – miejskie planowanie.

Nawet urzędnicy państwowi opierający się temu pomysłowi, na przykład naczelnik policji, uznać musieli, że budowa kopca stała się wydarzeniem *publicznym*:

⁹⁰ „Do sypania Kopca zyskałem pozwolenie właściciela gruntu” (Tamże, Ark. 46).

⁹¹ Zatrudniono od 30 do 40 więźniów z miejscowego więzienia (Tamże, Ark. 39). W odpowiedzi na zapytanie prezydium Administracji Gubernatorskiej, władze miejskie powiadamiały, że więźniowie „są siłą roboczą, której władze miejskie używają za zgodą Wydziału Karnego do wykonania prac publicznych. Więźniowie zostali przekazani w rozporządzenie Wydziałowi Budownictwa w celu wykonania wspomnianych wyżej prac. („Odezwa od Prezydium Sądu krajowego karnego do Prezydium Dyrekcji policji we Lwowie,” Tamże, Ark. 44).

⁹² Tamże, Ark. 40, 43.

⁹³ Do obowiązków Bojarskiego wchodził opis i ochrona wszystkich pozostałych ruin, dopóki ich oględzin nie dokonają specjaliści od dziedzictwa narodowego (Tamże, Ark. 69).

Odkąd budowa kopca prowadzona jest w obliczu rządu, co pociąga za sobą różne wielkie wydatki, i ponieważ komitet rozpoczął to przedsięwzięcie bez urzędowej zgody – wydarzenie, choć nie rozpatrujemy go jako skierowanego przeciwko Austrii, jest mimo wszystko akcją polityczną, która podąża inną drogą [niż patriotyzm austriacki] – tak więc rząd ma możliwości zabronić tej akcji.⁹⁴

Policja i administracja gubernatorska pozostały raczej wrogie wobec całego przedsięwzięcia, podczas gdy magistrat coraz bardziej angażował się w sprawę budowy kopca. Na początku lat 70. XIX w. pojawił się jednak jeszcze jeden przeciwnik pomysłu, którego zdania nie można było zignorować.

Poczynając od marca 1872 roku, dyrektor miejskiego wydziału budownictwa Juliusz Hochberger osobiście nadzorował budowę kopca, śledząc z uwagą wszystkie posunięcia, które mogłyby kolidować z architektonicznym dobrym smakiem lub istniejąca już zabudową historyczną. Ruiny średniowiecznego zamku znajdowały się bardzo bliski placu budowy. Choć zwolenników budowy kopca było mało, mieli oni głębokie przekonanie o swojej wiedzy i nieomyślności. Do starcia doszło w 1872 roku, gdy okazało się, że komitet podjął jednostronną decyzję o zniszczeniu ruin pośrodku przyszłego kopca, uważając, że ma prawo decydować, która część ruin przedstawia sobą jakąś wartość, a która nie. Hochberger zareagował na to bardzo ostro:

Należy jak najbardziej stanowczo protestować przeciwko temu, bo, po pierwsze, nie powinno się niszczyć zabytków narodowych, które nikomu nie zawadzają; po drugie, ruiny zdobią to malownicze miejsce... Jestem przekonany, że wielu popierających dziś zniszczenie ruin w przyszłości odczuje ich brak.⁹⁵

Komitet wydawał się tego nie zauważać, więc magistrat niechętnie dość włączył się w dyskusję, i 4 grudnia 1872 roku razem z dyrektorem wydziału budownictwa ogłosił, że zamierza ograniczyć prawa komitetu do zabudowy wydzielonego miejsca:

Władze miejskie z ubolewaniem widzą, że szanowny Komitet w dalszym ciągu niszczy zabytki, których tak mało pozostało w tym miejscu. Władze miejskie stanowczo nalegają, byście powstrzymali się od tych działań, a także od planowania

⁹⁴ „Sprawozdanie c. k. Dyrektora policji z dnia 21. września 1869,” (Tamże, Ark. 62-63).

⁹⁵ Tamże, Ark. 97. Gdy Hochberger powtórzył swój podwójny argument w liście do Komitetu dnia 19 listopada 1872 roku, pisał o ochronie ruin jako „zabytków narodowych”, oraz o tym, że ruiny powinny być chronione przez państwo (Tamże, Ark. 102).

czegokolwiek w miejscu, w którym znajdują się mury zamkowe. W przeciwnym razie władze miejskie widziałyby się zagnane do użycia odpowiednich środków, by ograniczyć działalność Komitetu.⁹⁶

Mimo troski Hochbergera o historyczne ruiny magistrat pozostał obojętny wobec innych spraw politycznych i administracyjnych. Łatwiej było wydać komitetowi Smolki pozwolenie na wykorzystanie działki do realizacji skandalicznego projektu, od samego początku odrzucanego na poziomie administracji prowincji, niż zatrzymać prace będące już na zaawansowanym etapie. Z administracyjnego punktu widzenia niejasne było, na ile magistrat może interweniować.⁹⁷ Sam Smolka nie uważał, by prace miały zostać wstrzymane tylko dlatego, że ktoś uznał, iż większej troski wymagają starodawne zamkowe ruiny.⁹⁸ Dopiero we wrześniu 1875 roku, gdy poszły słuchy, że kopiec sypie się przez źle położone fundamenty,⁹⁹ miasto postanowiło się wtrącić.

Do dyskusji włączało się również wiele innych głosów. Przeciwno budowie opowiedziała się polska inteligencja o różnych poglądach politycznych, która zawodowo związana była z konserwacją zabytków. Byli w tym środowisku tacy jak hrabia Mieczysław Potocki, który ze względu na swój zawód był ściśle związany z państwem austriackim i pracował jako regionalny kurator zabytków. Inni, jak Antoni Schneyder, byli aktywistami społecznymi, którzy występowali w obronie miejscowej zabytkowej architektury. Kwestia definicji dziedzictwa narodowego okazała się tu kluczowa.

Zdaniem konserwatorów zabytków pozostałości średniowiecznego zamku były co najmniej tak samo ważne, jeśli nie ważniejsze, niż budowa kopca. Potocki i jego zastępca Stanisław Kunasiewicz byli wierni konserwatywnym imperialnym wartościom i głęboko wierzyli w dobre zamiary państwa austriackiego oraz jego najwyższy autorytet w sprawie ochrony zabytków.¹⁰⁰ Jak się okazało, mieli oni poważne podstawy sądzić, że polscy demokraci wspierający budowę kopca nie zamierzali w pełni zachować zamkowych ruin, które były bez wątpienia lepszym materiałem, niż piaskowy grunt. Tydzień po ceremonii z

⁹⁶ Tamże, Ark. 102.

⁹⁷ Gdy w czerwcu 1875 roku powiadomiono, że ruiny w dalszym ciągu wykorzystywane są jako budulec dla sztucznego kopca, Hochberger zaznaczył: „Wydział Budownictwa poinformował [o tym] magistrat, jednak nie zaproponowano żadnego rozwiązania technicznego, ponieważ z administracyjnego punktu widzenia nie jest jasne, na ile pożądane jest wtrącanie się w tę sprawę miasta” (Tamże, Ark. 119).

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ CPHAUF. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 115.

1869 roku Kunasiewicz skarżył się magistratowi, że „wzgórze zostało rozryte w poszukiwaniu materiału [budowlanego]”, i że „rozmaite artefakty różnej wartości, znalezione podczas kopania, albo są niszczone na miejscu, albo trafiają w ręce antykwariuszy”¹⁰¹. Po miesiącu od obchodów Potocki poinformował magistrat, że organizatorzy w dalszym ciągu poczynają sobie ze starymi murami nieostrożnie, i prosił o zastosowanie środków, które umożliwią ochronę „pamiątki narodowej”. Jak dowodził, miasto „w żadnym wypadku nie powinno pozwolić na stawianie nowego pomnik na miejscu starego, znacznie cenniejszego od nowego”¹⁰².

Przy wsparciu osób aktywnie działających na rzecz ochrony zabytków oraz mając dowody na to, że komitet Smolki nie jest zdolny do zakończenia prac ani w rozumieniu jakościowym, czyli technicznie, ani ilościowym, czyli biorąc pod uwagę opóźnienia w stosunku do terminu i brak siły ludzkiej, w 1876 roku magistrat postanowił wziąć sprawę w swoje ręce. Kopiec rozsypał się od strony łuku triumfalnego, pod którym przechodzić miały uroczyste parady – i budowa została wstrzymana.¹⁰³ Biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, magistrat wydzielił w budżecie pewną sumę na budowę kopca, uznając jednocześnie formalnie wkład Smolki¹⁰⁴, i we wrześniu tego roku określił nareszcie swoje stanowisko:

Aby nie przeciążać niepotrzebnie funduszu budowy kopca, ... Komisja uważa, że naturalne byłoby, gdyby koszty budowy i nadzoru technicznego wziął na siebie lwowski magistrat. Praca Smolki zasługuje na uznanie, jednak z uwagi na brak finansowania, oraz przez inne problematyczne kwestie społeczne, prace budowlane często stały w miejscu.¹⁰⁵

Tak więc inicjatywa Smolki stała się priorytetem magistratu i pozostała nim nawet po śmierci Smolki w 1899 roku. Jednak nawet miejskim inżynierom nie udało się uratować kopca od ruiny. Środków miejskich nie wystarczyło, by przeprowadzić ocenę gruntu,

¹⁰⁰ „Do Prezydium Rady miasta i Magistratu kr. stol. miasta Lwowa, Stanisław Kunasiewicz, zastępca konserwatora budowli i pomników krajowych Galicyi Wschodniej, 17. Sierpnia 1869,” (Tamże, Ark. 65).

¹⁰¹ Tamże, Ark. 65-66.

¹⁰² Tamże, Ark. 72-73; 82-83. Ton Potockiego stał się jeszcze bardziej ostry w odezwie z 15 marca 1872 roku: „ruiny starego zamku zostaną w całości zniszczone i pokryte ziemią” (Tamże, Ark. 96-97).

¹⁰³ 28 czerwca 1875 roku zwołana została specjalna komisja magistracka (członkowie: Baumgarten, Gostkowski, Horwath, Spalke and Zbrożko), mimo, że rola magistratu wciąż pozostawała nieokreślona. 23 sierpnia 1875 roku magistrat przeznaczył sumę 200 złotych reńskich na prace inżynierskie. Okazało się, że nie istniały nawet plany budowy kopca (Tamże, Ark. 121).

¹⁰⁴ Smolka otrzymywał swoją coroczną pensję za prace nad kopcem przynajmniej do 1886 roku (Tamże, Ark. 133, 142).

¹⁰⁵ Tamże, Ark. 128-133.

zatrudnić odpowiednią ilość fachowców, ani też by doprowadzić do końca budowę pomnika, któremu na początku poświęcano publicznie tak mało uwagi.

Magistrat zmagął się z projektem przez 40 lat i poddał się ostatecznie w 1907 roku, gdy silne letnie deszcze wyrządziły kolejne szkody. Narzekając na „katastrofalny stan” kopca, 15 czerwca 1907 roku prezydium magistratu pod kierownictwem wiceprezydenta Tadeusza Rutowskiego wystąpiło z kolejnym bezskutecznym apelem do obywateli miasta, tym razem wykorzystując ostrą retorykę narodową.¹⁰⁶ Jednak, podobnie jak w poprzednich latach, oczekiwane zaangażowanie narodu przejawiało się wyłącznie w formie pisemnej, podczas gdy ogół pozostał obojętny na kwestie inne niż masowe rozrywki. Zaangażowanie w formie pisemnej nadeszło ze strony Teofila Merunowicza, znanego posła na Sejm i przypadkowego uczestnika uroczystości 11 sierpnia 1869 roku¹⁰⁷, w formie listu otwartego z dnia 18 czerwca 1907 roku adresowanego do nowo wybranego prezydenta Stanisława Ciuchcińskiego.

Jak się okazało, list był polemiką z artykułem z gazety „Diło”, w którym dziennikarz sarkastycznie sparafrazował popularne przysłowie i stwierdził, że Kopiec Unii Lubelskiej „rozwieją wiatry”, podobnie jak głoszoną przez Polaków ideę „bratniego przymierza narodów”, którą kopiec miał uosabiać.¹⁰⁸ W swoim liście Merunowicz czynił magistrat odpowiedzialnym za opiekę nad kopcem, ponownie zwracał się do „całego narodu” o wsparcie dla projektu i ironicznie winił „współczesnych hajdamaków” za rujnowanie kopca.¹⁰⁹ Ironicznie czy nie, metafora trafiła w sedno: to właśnie fundamenty kopca zostały źle pomyślane.¹¹⁰ Mimo zniszczenia większości średniowiecznych ruin, inicjatorom projektu nie udało się zbudować należytego trwałego pomnika liberalnych wartości, które symbolizował Akt Unii.

Na początku XX w. kwestia ta znów stała się przedmiotem sporów politycznych: nie aspirując już do bycia symbolem wielkiej jedności trzech „polskich” narodów, popadający w ruinę kopiec stał się metaforą problematycznych stosunków polsko-

¹⁰⁶ Tamże, Ark. 150.

¹⁰⁷ Merunowicz był pierwszym galicyjskim politykiem, który starał się utworzyć antysemicką partię polityczną i występował za antyżydowskimi prawami w Sejmie Galicyjskim w latach 80. XIX w.

¹⁰⁸ Zob. Tamże, Ark. 152

¹⁰⁹ Teofil Merunowicz, „List otwarty do JW. Pana Stanisława Ciuchcińskiego prezydenta Lwowa”, *Gazeta narodowa* 138 (19 czerwca 1907), zob. także CPHAU F. 165, Op. 5, Spr. 110, Ark. 152.

¹¹⁰ Stan kopca budził uzasadnione obawy w latach międzywojennych, natomiast wzmocniono go dopiero w latach 70. i 80. XX w., wykorzystując już współczesną, powojenną technologię.

ukraińskich początku XX w. Patos debat prasowych pokazał, jak bardzo emocjonalną kwestią był dla lokalnej inteligencji Kopiec Unii Lubelskiej, a jednocześnie jak mało zależało jej na rzeczywistym zakończeniu budowy. Magistrat nie chciał zmieniać swojej wizji przestrzeni publicznej jako przestrzeni heterogenicznej, w której może i powinno być obecnych wielu aktorów. W rezultacie zostało zmuszone do uznania problematycznego projektu za swój własny i do łożenia na źle zaprojektowany, nieudany technicznie, a do tego wciąż wywołujący emocje pomnik na szczycie Góry Franciszka Józefa. Dlatego zamiast świadczyć o triumfie liberalnych wartości i potędze współczesnego polskiego projektu narodowego w Europie Środkowej, kopiec stał się miejskim kłopotem i zachował ten status aż do upadku monarchii Habsburgów, w okresie międzywojennym i w czasach sowieckich.

Historycy skłaniają się ku przekonaniu, że imperialne obchody były uroczystościami narzuconymi z góry i w ograniczony sposób wyrażały opinie zwykłych ludzi, nie były więc reprezentatywne dla opinii publicznej tamtego czasu. Analiza sytuacji politycznej wokół budowy Kopca Unii Lubelskiej i innych obchodów związanych z Górą Zamkową pokazuje inscenizowany charakter ulicznego nacjonalizmu, podobnie jak jego spore „zapożyczenia” z projektów imperialnych. Po zmianach w klimacie politycznym i towarzyszących im przekształceniach konceptu przestrzeni publicznej, które miały miejsce po powstaniu monarchii dualistycznej w 1867 roku, administracja miejska i prowincjonalna miasta Lemberg nie mogła już sama decydować o kształcie przestrzeni publicznej. Władza musiała nie tylko uprawomocnić własne symboliczne panowanie na ulicach, ale także stworzyć własną pozycję wobec nowych żądań Polaków – a z czasem również Ukraińców – którzy pragnęli alternatywnych narodowych uroczystości. Co najważniejsze, polscy liberalni demokraci, a szczególnie Smolka, zrozumieli wagę przestrzeni publicznej dla symbolicznego wyrażania tożsamości narodowej jako prawa obywatelskiego.

Kopiec Unii Lubelskiej został usypany sztucznie na najwyższym wzniesieniu miasta, by uczcić powstanie historycznej Rzeczypospolitej. Miał stać się symbolem polskiej obecności w mieście i odzwierciedlać liberalne, otwarte i demokratyczne wartości leżące u podstaw polskiego nacjonalizmu. Konflikt o kopiec z 1869 roku jest dobrym przykładem szeregu kluczowych zmian politycznych, które zaszły pod koniec lat 70. XIX. Kopiec był

pomysłem demokratów będących w opozycji do centralnej administracji państwowej. O pozycji takiej kilka lat wcześniej można było co najwyżej marzyć. Równie istotne było to, że konieczność odpowiedzi na propozycję Smolki podzieliła władze. Jak można było przewidzieć, administracja namiestnika i policja zareagowały negatywnie, choć wielu urzędników w tych instytucjach było Polakami. Samorząd miejski wprost przeciwnie – poparł i ostatecznie wziął na siebie odpowiedzialność za projekt, co ilustrowało przejście władzy od administracji centralnej do magistratu, zapisane formalnie w prawie o autonomii lokalnej z 1870 roku.

Smolka zawłaszczył tradycyjną lwowską uliczną ceremonie królewską – zaadaptowaną uprzednio z średniowiecznego obyczaju, by witać w mieście Habsburgów – na potrzeby polskich obchodów narodowych. Podwójne wynalezienie (*reinvention*) ceremonii, początkowo przystosowanej do oficjalnego użytku pod koniec XVIII w., uczyniło nowe obchody o wiele bardziej naturalnymi w kontekście roku 1869, ich forma zaś została z czasem przejęta przez szerszy ogół. Kluczowe elementy tego ulicznego wydarzenia – hejnał na wieży ratuszowej, procesja uliczna, oświetlenie Góry Zamkowej i budynków publicznych, odświeżne przedstawienie w teatrze – do dziś pozostają w repertuarze polskich miejskich uroczystości we Lwowie. Przestrzeń publiczna Lwowa, kształtowana przez różne osobowości i instytucje, utraciła swoją homogeniczność, dzieło imperialnej symboliki i oficjalnych habsburskich uroczystości. W ostatnich dekadach XIX w. w lwowskiej społeczności „wynaleziono” wiele różnych świąt i obchodów, z których każde otoczone był swoistą *butaforią*.

W 1905 roku społeczeństwo Lwowa było z pewnością zbyt zaangażowane w lokalne spory na tle narodowym, by poświęcić należytą uwagę habsburskiemu projektowi. Jednak aż do początku pierwszej wojny światowej, która unieważniła wszystkie dotychczasowe układy, sukces „polskiego Lwowa” jako potężnej alternatywy dla „Lwowa Habsburgów” nie był wcale oczywisty. Narodowe narracje dotyczące rozwoju Lwowa pomijały często jeden bardzo istotny aspekt heterogenicznej przestrzeni publicznej miasta, a mianowicie stosunek ogółu społeczeństwa do praktyk upamiętniania. Podczas kilku takich obchodów, szczególnie zaś podczas obchodów z 1874 roku, zainicjowanych przez weterana wojennego (i prawdopodobnie członka Stronnictwa Demokratycznego) Jana Pawulskiego, symbole narodowe i imperialne wykorzystywane były nie mniej twórczo i

zręcznie, niż we współczesnych uroczystościach, organizowanych przez elity zawodowe, polityczne i etniczne. Zachowanie szerokiej publiczności, które pokazało, że ludzie przestają interesować się świętem po jego zakończeniu, umknęło uwadze dziewiętnastowiecznych historyków, którzy twierdzili, że symbolizm w architekturze odnosił się wyłącznie do historii narodowych.

Przetłumaczyła Anna Wylegała

Markijan Prokopowycz - autor książki „Habsburg Lemberg: Architecture, Public Space and Politics in the Galician Capital, 1772-1914” oraz szeregu publikacji o historii Lwowa, Budapesztu i Europy Środkowej. W latach 2006-2010 kierownik projektu „Interaktywny Lwów” Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej. Obecnie jest wykładowcą w Instytucie Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Wiedeńskiego.